

GŁOS
DZIENNIK POMORZA
KOSZALIŃSKI74
lata

Czwartek, 8.10.2026

Relaks

Krzyżówki,
prognoza pogody
i co warto
obejrzeć w TV

Koszalin

W Koszalinie
pojemników
na tekstylia ma
być jeszcze więcejW ciągu miesiąca do pojemników
trafia średnio około 60 ton teksty-
liów, a w niektórych miesiącach na-
wet i 80
– Str. 3

Koszalin

Mąż zaginionej
kobiety
przebadany
wariografemKilka godzin trwało badanie wario-
grafem męża zaginionej ponad mie-
siąc temu Emilii Koprowskiej. Męż-
czyzna sam poprosił o takie badanie
– Str. 4

Stare skrzyżowania w Koszalinie

z nową organizacją ruchu. Kierow-
cy muszą tu zwolnić. Zmiany obo-
wiązują od czwartku – Str. 3

Sny o atomie w czasach PRL.

W 1986 roku przyjęto tzw. prawo
„atomowe”. Miało pomóc w prze-
mianie PRL-u w państwo korzysta-
jące z energii jądrowej – Str. 5

FOT. CC

Koszalin

Pocałuj i jedź, ale dlaczego po angielsku?
Kierowcy pytają o symbole przy szpitalu

Piotr Polechoński

Co znaczy umieszczone na miejscach parkingowych przy Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie oznaczenie „K+R”? To skrót od angielskich słów i jest często stosowany przy lotniskach i dworcach w krajach anglosaskich. Informuje o tym, że jest możliwy postój tam, gdzie z zatrzymaniem się jest duży kłopot. – Ile osób w Koszalinie domyśli się, o co chodzi z tym literami na parkingu? Czy nie można tego napisać po polsku? Tak, aby wszyscy zrozumieli? – pyta nasz Czytelnik.

Koszalinianin, który trafił do nas z tą sprawą, jakiś czas temu zobaczył takie oznaczenia, gdy wioził starszą osobę do szpitala.

– Śpieszyłem się, chciałem szybko choć na chwilę gdzieś się zatrzymać i bezpiecznie wysadzić mamę jak najbliżej szpitala, aby mogła już pójść do lekarza. Zobaczyłem kilka pustych miejsc parkingowych przy głównym wejściu, ale zmyliły mnie kompletnie oznaczenia „K+R” na każdym z nich. Nie miałem pojęcia, co to znaczy, nie wiedziałem, czy mogę się tutaj zatrzymać, czy nie. Ostatecznie mama wysiadła dalej, a ja niestety dostałem mandat, bo faktycznie śpiesząc się, złamałem przepisy – relacjonuje nasz Czytelnik.

Dopiero później dowiedział się, że te dwie litery symbolizują angielski zwrot „kiss and ride” (pocałuj i jedź) i informują o tym, że można w tych miejscach pozwolić sobie na krótki postój (w polskich realiach do 1 minuty).

Jest to rozwiązanie często stosowane przy lotniskach i dworcach ko-

lejowych w krajach anglosaskich. Dzięki niemu pasażerowie mogą spokojnie wysiąść lub wsiąść bez stresu, w przypadku szpitali to ułatwienie dotyczy przede wszystkim pacjentów.

– Ideę takiego rozwiązania jak najbardziej popieram. Ale czy nie można tego napisać po polsku? Przecież nie ma w naszym kraju obowiązku orientowania się we wszystkich symbolach wywodzących się z obcych języków. Czy nie można tam umieścić dużego napisu na asfalcie „dozwolony postój do jednej minuty”? Jest co prawda tam znak „zakaz postoju” z tabliczką „Dotyczy miejsc postojowych K+R”, ale człowiek głównie widzi te wielkie litery i nie wie, o co chodzi, a przecież czasu na reakcję

ROZMOWA „GŁOSU”

Dawid Dettlaff chce przejechać polskie wybrzeże, od Świnoujścia do Piasków, jadąc na rowerze z grubymi oponami (tzw. fatbike’u), możliwie jak najbliżej Bałtyku i po samym piasku.

HISTORIA

Jak Chruszczow i Nixon pokłócili się w Moskwie. Przywódcy ZSRR i USA starli się między stołem kuchennym a pralką. Przed kamerami

przy natężonym ruchu ulicznym dużo nie ma. Tak więc proponowałbym zamiast tych dwóch liter w tym miejscu duży komunikat po polsku, albo usunąć te litery i zostawić tylko znak „zakaz postoju”, który pozwala na zatrzymanie się do jednej minuty. Bo takie rozwiązanie, jakie jest tu teraz, mieszkańcom Koszalina na pewno nie pomaga – podkreśla Koszalinianin.

Co na to koszalińscy urzędnicy? W odpowiedzi, którą otrzymaliśmy od Anny Makarewicz, rzeczniczki prasowego prezydenta Koszalina, czytamy:

– Stanowiska K+R przy ul. Chałubińskiego oznakowane są znakiem B-35 „zakaz postoju” z tabliczką „Dotyczy stanowisk postojowych K+R”. Tabliczka jest w je-

zyku polskim i określa jedynie zakres obowiązywania znaku. Znakomość skrótu K+R nie ma więc w tej sprawie rozstrzygającego znaczenia. Obowiązuje znak B-35, którego znaczenie powinien znać każdy kierujący. Znak B-35 nie zakazuje zatrzymania pojazdu. Zgodnie z art. 2 pkt 29 i 30 ustawy Prawo o ruchu drogowym zatrzymanie to unieruchomienie pojazdu trwające nie dłużej niż 1 minutę, a postój to unieruchomienie trwające dłużej niż 1 minutę. W tym miejscu można więc zatrzymać pojazd na czas do 1 minuty, np. w celu wysadzenia lub zabrania pasażera. Dłuższe unieruchomienie pojazdu jest postojem i narusza zakaz. Oznakowanie jest czytelne i zgodne z przepisami.



„K+R” to skrót od angielskich słów i jest często stosowany przy lotniskach i dworcach w krajach anglosaskich.

FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

POLECAMY

JUTRO: Polacy oszaleli na punkcie grzybobrania SOBOTA: Problemy z układem krążenia

8.10.2026
Czwartek

Dzisiaj imieniny obchodzą: Brygida, Pelagia i Marcin
Telefon alarmowy: 112

Komentarz na dziś



Tomasz Rusek:
Poddaję się, odpuszczam
publicysta

Nie mam w tym roku szczęścia do grzybów. No nie mam... Byłem na grzybobraniu pięć razy. Z jednego nie przyniosłem nic, cztery pozostałe oceniam tak na 3/10. Czyli coś tam w koszyku było, ale niewiele.

Tymczasem przed rokiem dosłownie w tych samych miejscach musiałem ściągać bluzę, by mieć do czego wkładać kolejne grzyby, bo wiklinowe kosze i reklamówki (wzięte na wszelki wypadek) były zapełnione z górką.

Dlatego omijam wszelkie galerie i filmiki w social mediach, na których ludzie chwala się swoimi zbiorami. Nie chcę się denerwować. I pielegnować w sobie żalu, że im się udało, a ja z (niemal) pustym koszem wychodzę z lasu.

Mój tata Jan i babcia Ela powtarzają mi, młodemu, za każdym razem to samo: taki jest las, takie są grzyby - raz jest na bogato, a czasami trzeba obejść się smakiem.

Dlatego dziś dam sobie - i lasowi - ostatnią szansę i pojadę w moje stałe miejsce, z którego wynosiłem w 2025 roku prawdziwkę jak z podręcznika. Jak nic nie będzie - odpuszczam. Pojadę tam znowu za rok.

A przy okazji mam prośbę do znajomych: przestańcie mi wysyłać zdjęcia z grzybami i pytaniem „a jak tam twoje zbiory?”. To kłopotliwie leżące.

AUTOPROMOCJA

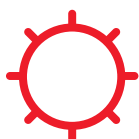
Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA



dzisiaj
20°C/110°C



jutro
18°C/9°C



Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech Frelchowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelchowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskapress.pl
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POMORZE

Dawid Detlaff chce przejechać rowerem całe polskie wybrzeże po piasku

Martyna Kucybała

Kilka tygodni temu wrócił z liczącej ponad 5000 kilometrów samotnej wyprawy z Pucka do Azerbejdżanu. Teraz Dawid Detlaff znów jest w trasie. Chce przejechać polskie wybrzeże, od Świnoujścia do Piasków, jadąc na rowerze z grubymi oponami - tzw. fatbike'u, możliwie jak najbliżej Bałtyku i po samym piasku.

Skąd pomysł, żeby przejechać polskie wybrzeże plażą?

To jest taka zbitka różnych pomysłów. Często jest tak, że kiedy gdzieś podróżuję, to coś usłyszę, od kogoś się czegoś dowiem i nagle w głowie pojawia się pomysł na kolejną trasę. Kilka lat temu podróżnik Mikołaj Sondej zrobił podobną rzecz i wtedy pomyślałem, że może kiedyś i ja to zrobię. Podczas wyprawy do Azerbejdżanu rozmawiałem z różnymi ludźmi o rowerach, które sprawdzają się na różnych trasach i wtedy pojawił się temat fatbike'a. Uznałem, że skoro ma on takie grube opony, trochę przypominające opony motocyklowe, to ciekawe, czy byłby w stanie utrzymać się na naszym piasku. Zacząłem sprawdzać w internecie i okazało się, że chyba jeszcze nikt nie przejechał w ten sposób całego polskiego wybrzeża. Mikołaj miał trochę inny plan, bo miejsca nieprzejezdne chciał pokonywać kajakiem. Ja na coś takiego bym się nie porwał, bo nie mam takiego doświadczenia. Zacząłem więc sprawdzać mapę, miejsca nieprzejezdne, i zastanawiać się, czy jestem w stanie coś takiego zrobić. W końcu, kiedy ten pomysł stał się bardziej realny, sprowadziłem rower, przygotowałem sprzęt i postanowiłem, że spróbuję.

Wystartowałeś ze Świnoujścia. Dokąd zmierzasz?



FOT. JAN OSSOWICKI

Dawid Detlaff znów jest w trasie

Plan jest prosty: przejechać od Świnoujścia, od granicy z Niemcami, aż do Piasków, czyli granicy polsko-rosyjskiej. 8 października mam prelekcję w Pucku, więc muszę się wyrobić.

Fatbike kojarzy się dziś przede wszystkim z rowerem elektrycznym. Twój taki nie jest, prawda?

W Polsce fatbike'i są popularne przede wszystkim jako rowery elektryczne. W ostatnim czasie powstało sporo firm, które robią naprawdę znakomite elektryki, nawet na skalę światową. Ludzie często kupują fatbike'i, ale z silnikami, a mój rower tego silnika nie ma i ten rodzaj roweru jest zdecydowanie mniej popularny. Zresztą ludzie często pytają mnie, gdzie mam baterię. Wczoraj podszedł do mnie jeden pan i po prostu nie wierzył, kiedy próbowałem mu wytłumaczyć, że nie mam żadnej baterii.

A jak wygląda twoja codzienność podczas takiej wyprawy? Gdzie śpisz?

Staram się spać pod namiotem. Dwa razy korzystałem z kempingu, raz spałem na dziko. Nie mam już jednak zasady, że absolutnie nie wydaję pieniędzy na nocleg, bo to byłoby skazanie się na naprawdę duże trudy. Jeśli widzę kemping, to korzystam. Zdarzyło mi się przyjeżdżać późno, kiedy recepcja była już

zamknięta, ale ludzie byli na tyle mili, że mówili: spokojnie, zapłacisz rano albo jakoś się dogadamy. W Uście miałem jednak trochę inną sytuację. Przyjechałem około godziny 23.00, zobaczyłem kemping i podjechałem. Wysła pani i zaczęła na mnie krzyczeć, że co ja sobie wyobrażam, kim jestem i że postanowiłem zakłócić jej mir domowy. Nie wpuściła mnie i ostatecznie spałem na placu zabaw, rozbiłem się przy jakimś parku. Rano obudziły mnie dzieciaki. Swoją drogą, wydaje mi się, że to było nawet lepsze miejsce niż ten kemping.

To jednak jedna z niewielu niemiłych sytuacji?

Tak. Generalnie ludzie są bardzo ciekawi. Często podchodzą i pytają, co robię. Po raz pierwszy zdarzyło mi się też, że ktoś mnie rozpoznał dzięki rolkom, które wrzucam. Drugiego dnia jadę sobie i nagle jakaś pani mówi: „O, to pan! Ja pana widziałam na Facebooku”. Trzymała kciuki. To było naprawdę fajne, że ktoś zobaczył mój plan, a potem rozpoznał mnie na trasie. Raz spotkałem też kolarza, który mnie zatrzymał i powiedział: „Ej, ja ci wczoraj zrobiłem zdjęcie”. Pokazał mi fotografię, którą zrobił mi z ukrycia.

Mam też ogromne wsparcie. Kilku moich znajomych zdecydowało się mi pomóc, przede wszystkim mentalnie. Na przykład Mateusz Pestka, który niedawno zrobił niesamowitą rzecz, bo na Półwyspie Helskim przebiegł ultramaraton na 100 kilometrów w dziewięć godzin. Stwierdził, że potowarzyszy mi przez fragment trasy. On będzie biegł po piasku, a ja będę jechał obok niego. Kilku znajomych chce mi w ten sposób towarzyszyć. Teraz ten etap jest samotny, ale w najbliższych dniach można się spodziewać, że więcej osób będzie obok mnie. Myślę, że wsparcie rodziny i ludzi z moich terenów będzie widoczne.

KOSZALIN

W Koszalinie pojemników ma być jeszcze więcej

Joanna Boroń

Koszalinianie chętnie korzystają z pojemników przeznaczonych do zbiórki odzieży i innych tekstyliów. W ciągu miesiąca do pojemników trafia średnio około 60 ton tekstyliów, a w niektórych miesiącach nawet i 80.

System zbiórki tekstyliów działa na terenie Koszalina od blisko roku. Wcześniej przez wiele miesięcy - od czasu wprowadzenia przepisów zakazujących wrzucania tekstyliów do zwykłych koszy - by pozbyć się tekstyliów trzeba było jechać do PSZOK, czyli Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

W listopadzie ubiegłego roku - po miesiącach negocjacji - Koszalin zawarł umowę z Majk-Textile, która na terenie miasta ustawiła pojemniki w 59 lokalizacjach.

- Średnio w ciągu tygodnia do specjalnych pojemników trafia około 15 ton tekstyliów, co daje około 60 ton miesięcznie. W niektórych miesiącach zbiórka jest jeszcze większa i sięga nawet 80 ton - wylicza Anna Makarewicz, rzeczniczka koszalińskiego ratusza.

Wśród przekazywanych materiałów znajduje się przede wszystkim odzież, ale także inne tekstylia.

Wszystkie pojemniki wyposażone są w czujniki napelnienia, które umożliwiają firmie odpowiedzialnej za ich obsługę bieżące monitorowanie ich stanu oraz odpowiednie planowanie odbioru zgromadzonych tekstyliów. - Nie docierają do nas sygnały wskazujące na występowanie stałego czy regularnego problemu z przepełnieniem pojemników. Pojedyncze zgłoszenia, pojawiające się przede wszystkim w mediach społecznościowych, dotyczą najczęściej sytuacji występujących w trakcie lub bezpośred-



Wśród przekazywanych materiałów znajduje się przede wszystkim odzież

nio po weekendzie. Po przekazaniu takiej informacji firmie obsługującej pojemniki, odbiór tekstyliów jest organizowany na bieżąco. Zdarza się również, że w momencie przekazania zgłoszenia pra-

cownicy firmy są już w drodze do Koszalina lub pojemnik został opróżniony - mówi rzeczniczka.

Jak zdradza prowadzone są rozmowy z firmą Majk-Textile dotyczące ustawienia

pojemników w nowych lokalizacjach: - Ich uruchomienie pozwoli zwiększyć dostępność punktów zbiórki oraz ułatwi mieszkańcom przekazywanie niepotrzebnej odzieży i innych tekstyliów.

Warto wiedzieć: Co zalicza się do tekstyliów?

Odzież:

cała odzież (nowa i zniszczona, w tym robocza), spodnie, koszule, sukienki, kurtki, bluzy, bielizna, dresy, skarpety.

Tekstylia domowe:

pościel, zasłony, firany, obrusy, koce, ręczniki, ścierki, ale już nie dywany czy wykładziny.

Obuwie:

wszelkiego rodzaju buty (w tym skórzane, sportowe, a także klapki czy kalosze). Inne dodatki: torby materiałowe, plecaki tekstylne oraz wybrane akcesoria wykonane z materiałów włókienniczych.

BEZPIECZEŃSTWO

Stare skrzyżowania w Koszalinie z nową organizacją ruchu. Kierowcy muszą tu zwolnić

Jakub Roszkowski

Na razie jeździliśmy tędy „na czuja”, „mniej więcej” i „chyba tak trzeba”. Teraz wreszcie pojawia się pasy i strzałki wyznaczające kierunek jazdy. Dzięki temu ma być bezpieczniej i wreszcie tak, jak należy.

Wprawdzie zbyt wielu kolizji, stłuczek czy wypadków tu nie było, ale jazda rondem Powstańców Listopadowych na skrzyżowaniu ulicy Kościuszki z aleją Monte Cassino nie była oczywista i powodowała zawsze nieco większe emocje. Bo nie było tu wymalowanych pasów ani znaków poziomych, wskazujących kierowcom jak mają dokładnie tędy jechać. Wszyscy jeździli więc na wyczucie. Brakowało także oznakowania, które spowalniałoby ruch z alei Monte Cassino. Samochody jadące w kierunku ul. Kościuszki przed rondem więc nie zwalniały.



Od czwartku już skrzyżowaniu ulic Monte Cassino, Kościuszki i Pileckiego obowiązuje nowa organizacja ruchu

To wszystko ma się zmienić. Od 8 października, a więc już od środy, na dwóch ważnych skrzyżowaniach w Koszalinie zacznie obowiązywać nowa, stała organizacja ruchu.

Zacznijmy od wspomnianego już skrzyżowania ulic Monte Cassino z Kościuszki i Pileckiego. W ramach zmian uporządkowane zostanie

oznakowanie pionowe i poziome. Wyznaczone zostaną pasy ruchu, kierunki przejazdu, przejścia dla pieszych, przejazdy rowerowe oraz powierzchnie wyłączone z ruchu. Krótko mówiąc, ma być zdecydowanie przejrzystej.

- Zmiany mają ułatwić kierowcom prawidłowe poruszanie się po skrzyżowaniach, a pieszym i rowerzystom za-

pewnić czytelniejsze i bezpieczniejsze miejsca przekraczania jezdni - słyszymy w koszalińskim Zarządzie Dróg i Transportu. - Wprowadzenie nowej organizacji ruchu oznacza dla kierowców konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na nowe oznakowanie. W pierwszych dniach po zmianach warto zmniejszyć prędkość, dokład-

nie obserwować znaki oraz zwracać uwagę na zmieniony przebieg pasów ruchu. Proszę również pieszych i rowerzystów o zachowanie ostrożności i stosowanie się do nowego oznakowania.

Nowe pasy i oznakowanie pojawią się też na drugim, „trudnym” skrzyżowaniu, ulic Władysława IV i Na Skwierzynkę.

KRÓTKO

Powiat świdwiński

25-latką dostała 1000 zł mandatu i 11 punktów karnych

W miejscowości Redło w powiecie świdwińskim policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 28-letniego kierującego samochodem marki Mercedes.

Podczas kontroli okazało się, że kierujący popełnił wykroczenie w warunkach tzw. recydywy. W takim przypadku grzywna nakładana w drodze mandatu wynosi 1600 zł oraz 9 punktów karnych. W związku z okolicznościami sprawy policjanci skierowali sprawę do sądu.

Tego samego dnia również w Redle policjanci zatrzymali do kontroli 25-letnią kierującą samochodem marki Audi, która poruszała się z prędkością aż 99 km/h w miejscu, gdzie obowiązywało również ograniczenie do 50 km/h. To aż 49 km/h więcej niż pozwalały przepisy. Kobieta została ukarana mandatem karnym w wysokości 1000 zł oraz 11 punktami karnymi. Pamiętajmy! Kilka sekund zaoszczędzonych dzięki szybszej jeździe nie jest warte ryzyka utraty zdrowia lub życia.

KOSZALIN

Mąż zaginionej Emilii Koprowskiej przebadany wariografem. Badanie trwało kilka godzin

Jakub Roszkowski

Kilka godzin trwało badanie wariografem - urządzeniem rejestrującym odruchy układu nerwowego na zadawane pytania - męża zaginionej ponad miesiąc temu Emilii Koprowskiej. Według naszych informacji mężczyzna sam poprosił o takie badanie.

Informację o przeprowadzeniu badania wariografem potwierdza starszy aspirant Izabela Sreberska z Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie. Doszło do niego we wtorek wieczorem. - Badanie trwało kilka godzin. Teraz jednak musimy poczekać na opinię biegłego, który zinterpretuje wyniki tego badania. To zapewne potrwa kilka tygodni - słyszymy.



37-letnia kobieta zaginęła 31 sierpnia w Darłowie

Wcześniej policja zaprzęcała, by miał być wykorzystany wariograf, ale do sprawy włączyła się ko-

szalińska prokuratura, która chce wiedzieć dokładnie jakie są działania śledczych w tej sprawie. Śledztwo doty-

czące zaginięcia Emilii Koprowskiej zostało wszczęte 23 września. Prokuratorzy potwierdzają, że badanie zo-

stało przeprowadzane na wniosek męża zaginionej. Ma to być dowód procesowy, ale jedynie pomocniczy. Prokurator Ewa Dziadczyk z Prokuratury Okręgowej w Koszalinie wyjaśnia, że wszczęte postępowanie pozwala objąć działania policji nadzorem oraz procesowo zabezpieczać zbierane materiały. - Śledczy biorą pod uwagę różne scenariusze, jednak nie wskazali żadnego z nich jako głównego. Samo przeprowadzenie badania nie rozstrzyga o winie ani niewinności i nie oznacza, że badana osoba ma status podejrzanego. Nikomu dotychczas nie przedstawiono zarzutów - słyszymy jeszcze.

Wariograf to urządzenie, które rejestruje i analizuje fizjologiczne reakcje organizmu człowieka na zadawane pytania. Ostateczną interpre-

tację wykresów i ocenę prawdziwości przeprowadza certyfikowany egzaminator. Skuteczność badania szacowana jest na około 85-95 procent w przypadku orzekania winy (nieco mniej w przypadku dowodzenia niewinności), zależnie od kwalifikacji osoby badającej i rygorystycznego trzymania się procedur.

Przypomnijmy, 37-letnia Emilia Koprowska zaginęła 30 sierpnia w Darłowie. Spędzała czas na festiwalu techno, po kłótni z mężem zniknęła. Ostatni widział ją wieczorem tego dnia kierowca taksówki, który podwiózł kobietę w okolice jej uszkodzonego samochodu. Auto, jak sam przyznał, uszkodził mąż zaginionej.

Trwa zakrojona na szeroką skalę akcja poszukiwawcza. We wtorek przeszukiwano jezioro Kopań.

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Koszalin, ul. Partyzantów 17, 94 347 35 12
nekrologi.gk24@polskapress.pl

0011594757

Wyrazy głębokiego współczucia
Koledze Dariuszowi Gawrońskiemu
z powodu śmierci

Taty

składają
Zarząd oraz Koleżanki i Koledzy
z Zakładu Techniki Próżniowej TEPRO S.A. w Koszalinie

0011594629

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani Elżbiecie Słodkowskiej
z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrektor, Grono pedagogiczne, Pracownicy
i Uczniowie VI Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie

0011594200



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 4 października 2026 roku odszedł od nas
Kochany MĄŻ, TATA, TEŚĆ i DZIADEK

śp. **JÓZEF GAWROŃSKI**

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
9 października 2026 roku o godzinie 14.00
w Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie
Pograżona w smutku Rodzina

ZAMIAST KWIATÓW
PROSIMY O DATKI
NA HOSPICIUM
W KOSZALINIE

ZAKŁAD POGRZEBOWY **ATENA**

REGION

Droga Złocieniec-Darskowo może przejść gruntowną przebudowę

oprac. Marcin Stefanowski

Ponad 13,7 mln zł może kosztować przebudowa drogi powiatowej nr 1960Z na odcinku Złocieniec-Darskowo. Powiat drawski złożył wniosek o dofinansowanie inwestycji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W przedsięwzięcie chce finansowo zaangażować się także Gmina Złocieniec, która deklaruje pokrycie połowy wkładu własnego.

Planowana inwestycja obejmuje przebudowę około 3,615 km drogi powiatowej nr 1960Z. Zakres prac jest szeroki i obejmuje nie tylko wymianę nawierzchni, ale również poprawę bezpieczeństwa kierowców i pieszych oraz rozwiązanie problemów z odwodnieniem w Darskowie. Projekt zakłada wykonanie nowej nawierzchni jezdni, przebudowę zjazdów i poboczy, budowę chodni-



Droga powiatowa nr 1960Z łączy Darskowo ze Złocieniem

ków w Darskowie, a także kanalizacji deszczowej i przepustów. W miejscowości zaplanowano również budowę wyspy spowalniającej ruch oraz doświetlenie trzech przejść dla pieszych.

W realizację inwestycji chce włączyć się Gmina Złocieniec. Burmistrz, w przypadku uzyskania przez Powiat drawski dofinansowania, zamierza przedłożyć Radzie Miejskiej w Złocieniu wniosek dotyczący finansowego udziału

gminy w przedsięwzięciu. Deklaracja zakłada pokrycie przez Gminę Złocieniec połowy wkładu własnego wymaganego przy realizacji zadania. Ostateczna decyzja w sprawie udziału finansowego gminy będzie więc zależała od wyniku naboru oraz dalszych decyzji samorządowych. Obecnie droga na odcinku Złocieniec-Darskowo znajduje się w różnym stanie technicznym - miejscami oceniany jest on jako średni, a miejscami jako

zły. Problemem jest także niewielka szerokość jezdni, która wynosi około 4-5 metrów.

Po przebudowie droga ma mieć 6 metrów szerokości poza terenem zabudowanym oraz 5,5 metra w Darskowie. W samej miejscowości powstaną chodniki, a nowy system kanalizacji deszczowej ma poprawić odprowadzanie wód opadowych. To szczególnie istotne w Darskowie, gdzie obecnie występują problemy z odwodnieniem.

ENERGETYKA

Sny o atomie w czasach schyłkowej Polski Ludowej

W 1986 roku, 40 lat temu, przyjęto tzw. prawo „atomowe”. Miało pomóc w przemianie PRL-u w państwo korzystające z energii jądrowej. Program docelowo obejmował wybudowanie kilku elektrowni i elektrociepłowni.

Mariusz Grabowski

Już 15 lat wcześniej - 12 sierpnia 1971 r. rząd PRL podjął decyzję o budowie polskiej elektrowni jądrowej. Komisja Planowania przy Radzie Ministrów ustaliła lokalizację pierwszej polskiej elektrowni jądrowej we wsi Kartoszyń koło Żarnowca.

Komuniści planują

„Atomowe” plany Polski Ludowej były imponujące. Miały diametralnie zmienić obraz polskiej energetyki. Koncepcja budowy elektrowni jądrowej w Polsce pojawiła się już w latach 50., w momencie gdy Związek Radziecki przystąpił do programu „Atom dla pokoju”. Utworzono wtedy Instytut Badań Jądrowych w Świerku koło Otwocka. W 1958 r. uruchomiono tam pierwszy w Polsce doświadczalny reaktor jądrowy EWA, który pracował do 1995 r.

Wybór miejsca na siłownię atomową w Żarnowcu także nie był przypadkowy. Za budowę w tym miejscu przemawiały dwa fakty - gęstość zaludnienia oraz warunki geograficzne. Prawo atomowe z 1986 r., ściślej ustawa „Prawo atomowe w Polsce”, było z kolei pierwszym tej rangi aktem w prawie polskim normującym działalność związaną z wykorzystaniem energii jądrowej.

Program energetyki jądrowej docelowo obejmował wybudowanie kilku elektrowni i elektrociepłowni jądrowych. Kolejną po Żarnowcu elektrownią miała być Elektrownia Jądrowa Warta położona koło miejscowości Klempicz w Wielkopolsce.

Fakty vs. akty

Gdy uchwalano prawo „atomowe”, budowa w Żarnowcu trwała już ponad trzy lata. W 1982 r. wysiedlono część mieszkańców przydzielając im, w ramach rekompensaty, ziemię i domy w niedalekim Odargowie. Na 70 hektarach przeznaczonych pod elektrownię gruntów ruszyły prace



17 grudnia 1990 r. rząd Tadeusza Mazowieckiego podjął uchwałę o postawieniu inwestycji „Elektrownia Jądrowa Żarnowiec w budowie” w stan likwidacji

budowlane. Budynków miało powstać łącznie 189, w tym w 79 miała działać sama elektrownia.

Do 1986 r. ukończono prace nad większością obiektów pomocniczych elektrowni, takich jak hale magazynowe, kotłownia technologiczna, hydrofornia, oczyszczalnia ścieków, stołówka, budynki socjalne, hotele pracownicze. Wzniesiono również „Ośrodek Pomiarów Zewnętrznych”, czyli stację meteorologiczną z 205-metrowym masztem, która od razu zaczęła działać jeszcze przed wybudowaniem elektrowni.

Harmonogram szwankował, jak to w socjalizmie. Minister górnictwa i energetyki zżymał się na posiedzeniu rządu: „Elektrownia jądrowa w Żarnowcu jest zaawansowana do tego stopnia, że myśmy już przejęli dokumentację kompletną radziecką. (...) buduje się to według licencji. (...) Jedyny problem to decyzje”.

Z nowym generatorem

Serca elektrowni stanowić miały cztery bloki wyposażone w: reaktory WWER-440 o mocy elektrycznej 440 MW, zaprojektowane w ZSRR, a wyprodukowane w zakładach Skoda w Czechosłowacji, turbozespoły typu 4K-465 produkcji zakładów Zamech

w Elblągu oraz generatory GTHW-600 produkowane przez Dolmel z Wrocławia.

Reaktor WWER-440 był radziecką odmianą używanego wówczas na całym świecie reaktora typu PWR, w którym chłodziwem, moderatorem i reflektorem jest zwykła woda pod ciśnieniem, w przeciwieństwie do moderowanych grafitem reaktorów RBMK, stosowanych tylko na terenie ZSRR, w tym także w Czarnobylu.

W Żarnowcu planowano uruchomienie modelu V-213 reaktora WWER należącego do reaktorów tzw. II generacji.

Triumfy prawne

31 grudnia 1983 r., Rada Ministrów podjęła uchwałę o planowanym terminie oddania do eksploatacji bloku nr 1 w grudniu 1990 r. i nr 2 rok później. W uchwale czuć było nutę triumfalizmu, jak się okazało przedwczesnego.

Prace budowlane przy budynku głównym rozpoczęto w październiku 1984 r., a w maju 1985 r. zakończono etap prac przygotowawczych. W 1985 r. prezes Państwowej Agencji Atomistyki wydał zezwolenie na realizację pierwszego etapu elektrowni. Było to zielone światło dla rozpoczęcia właściwych robót - wznoszenia budynków dwóch pierwszych bloków energetycznych z użyciem

tzw. bloków przestrzennie zbrojonych, dostarczanych z Gdyni.

To wtedy wmurowano uroczystie akt erekcyjny, którego pierwsze słowa brzmiały dość zabawnie: „Naonczas, kiedy w rządzie PRL premierem był generał armii Wojciech Jarużelski - PZPR zarazem pierwszy sekretarz, Radzie Państwa przewodniczył profesor Henryk Jabłoński, a tekę ministra energetyki dzierżył generał dywizji Czesław Piotrowski - mocą umowy zawartej między ościennymi i przyjacielskimi sobie krajami PRL i ZSRR elektrownię jądrową wzniesie postanowiono”.

Żarnowiec i okolica

Można śmiać się z upodobania towarzyszy do staropolszczyzny, ale od strony technicznej Żarnowiec był inwestycją na wskroś nowoczesną. Budowanie w technologii bloków przestrzennie zbrojonych przypominało w pewnym stopniu wznoszenie budowli z klocków - puste, sześciennie bloki układano w wymagany sposób, a następnie wypełniano je betonem. Co ciekawe, podobne techniki budowy stosuje się dziś w niektórych nowoczesnych siłowniach III generacji.

„Na inwestycji skorzystać miała też okolica. Niemal 2,5 tys. mieszkań dla budowniczych i przyszłej załogi elektrowni zaczęto budować w Wejherowie, Gniewinie i Redzie. W tych miejscowościach miała też powstać bogata infrastruktura: żłobek, dwa przedszkola, trzy szkoły oraz hotele, restauracje, dom kultury, oczyszczalnie ścieków, gazociągi, drogi, poczta, sklepy” - trafnie zauważył Andrzej Zawistowski w tekście o Żarnowcu w „Gazecie Prawnej” z kwietnia 2017 r. W kolejnych latach podobne inwestycje miały być prowadzone w Łęborku. Nie wszystkie zamierzenia zrealizowano, ale część budynków powstała i służy do dzisiaj.

Strach i „Żarnobyl”

Jednak dalsze przygotowania do budowy atomu przerwała katastrofa czarnobylska z 26 kwietnia 1986 r. W jej wyniku gwałtownie wzrosła fala protestów przeciwko budowie elektrowni. W czasie ich trwania powstał nawet neologizm „Żarnobyl” będący zlepką dwóch nazw miejscowości - Żarnowca i owianego złą sławą Czarnobyla.

Emocje po katastrofie były tak wielkie, że przeprowadzone referendum w 1990 r. w województwie gdańskim potwierdziło konieczność zamknięcia projektu (przy frekwencji wynoszącej 44,3 proc. opowiedziało się w 86,1 proc. przeciwko budowie elektrowni. Za było jedynie 13,9 proc. poprawnie oddanych głosów). Ponadto stał się on również celem działań środowisk aktywistów. Mowa tutaj np. o Franciszkańskim Ruchu Ekologicznym czy Gdańskim Forum Ekologicznym. Obie organizacje przeprowadziły dziesiątki wykładów, manifestacji na temat zagrożenia, jakie może wynikać z budowy elektrowni atomowej w Polsce.

Po latach określenie nabrało dodatkowego znaczenia. Ruina, w jaką popadła budowa niedosłej elektrowni, nasywała pewne skojarzenia z wymarłym miastem Prypeć opu-

stoszałym po czarnobylskiej katastrofie.

Przerwanie budowy

Rok później, w 1987 r., po okresie pozornej stabilizacji, w wyniku źle przeprowadzonych reform, gospodarka PRL tkwiła już w głębokim kryzysie. Pojawiły się problemy z finansowaniem budowy elektrowni „Żarnowiec”, co skutkowało wyhamowywaniem robót do tego stopnia, że pod koniec 1988 r. zabezpieczano jedynie istniejące konstrukcje, nie wznosząc nowych. Kryzys gospodarczy i związane z tym narastające niezadowolenie społeczne przyczyniły się do przeprowadzenia w Polsce transformacji ustrojowej i gospodarczej.

17 grudnia 1990 r. nowy, demokratyczny rząd Tadeusza Mazowieckiego podjął uchwałę o postawieniu inwestycji „Elektrownia Jądrowa Żarnowiec w budowie” w stan likwidacji. Rozpoczęto demontaż i złomowanie już zakupionych urządzeń elektrowni.

Reaktory przeznaczone dla Żarnowca trafiły do Finlandii i na Węgry. Sprzedano też część sprzętu zakupionego wcześniej na potrzeby elektrowni.

W 1997 r. na terenie niedosłej budowy uruchomiono Specjalną Strefę Ekonomiczną „Żarnowiec”.

REKLAMA

Koszalin, dnia 8 października 2026 roku

0011594043

KOSZALIN

Centrum Pomorza

Komunikat Prezydenta Miasta Koszalina

o zmianie granic obszaru objętego sporządzaniem zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w Koszalinie pomiędzy ulicami: Marszałka Józefa Piłsudskiego, Tytusa Chałubińskiego, Leśną, Mieczysława Karłowicza, Promykową, Słoneczną oraz granicą lasu w Koszalinie

Na podstawie § 2 uchwały nr XXXVII/445/2026 Rady Miejskiej w Koszalinie z dnia 24 września 2026 r. informuję o zmianie granic obszaru objętego sporządzaniem zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w Koszalinie pomiędzy ulicami: Marszałka Józefa Piłsudskiego, Tytusa Chałubińskiego, Leśną, Mieczysława Karłowicza, Promykową, Słoneczną oraz granicą lasu w Koszalinie, zgodnie z załącznikiem do ww. uchwały.

Uchwała wraz z załącznikiem graficznym dostępna jest na stronie internetowej pod adresem: <https://bip.koszalin.pl/uchwala/17122/uchwala-nr-xxvii-445-2026> oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koszalinie, ul. Rynek Staromiejski 6-7, pokój 310, w dni robocze w godzinach od 11:00 do 14:30.

koszalin.pl

Prezydent Miasta Koszalina
Tomasz Sobieraj

FOKUS

OSTROŁĘKA

Atak nożownika w ostrołęckiej szkole. Kilka osób zostało rannych

19-latek zaatakował nożem w Zespole Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce. Co najmniej siedem osób zostało rannych i trafiło do szpitala. Agresora zatrzymała policja

oprac. Greta Sulik

Do zdarzenia doszło w środę kilka minut po godzinie 11.00. Policjanci z Ostrołęki musieli interweniować w związku ze zgłoszeniem o ataku nożem na terenie Zespołu Szkół Zawodowych nr 4 przy ulicy Traugutta.

Ze wstępnych informacji przekazanych przez policję wynika, że doszło do zranienia kilku osób. 19-letni napastnik był uczniem tej szkoły i zaatakował jej uczniów oraz nauczycieli.

– Mam informację, że najcięższej rannej osobie nie zagraża niebezpieczeństwo. 19-latek dokonał samookaleczenia i jest opatrywany w szpitalu w Ostrowi Mazowieckiej – przekazała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce prok. Elżbieta Edyta Łukasiewicz.

19-latek zatrzymany w pobliżu plaży miejskiej

Policjanci zatrzymali już 19-letniego mężczyznę podejrzanego o dokonanie ataku. Do zatrzymania doszło w pobliżu plaży miejskiej w Ostrołęce, zaledwie 25 minut po otrzymaniu zgłoszenia.

Rzeczniczka ostrołęckiej prokuratury poinformowała, że na miejscu pracowało dwóch prokuratorów oraz zespół policjantów. – Będą przesłuchani świadkowie, jeśli po-



FOT. POLICJA MAZOWISZE

Policjanci podczas zatrzymania 19-latka podejrzanego o zaatakowanie ostrym narzędziem osób na terenie szkoły w Ostrołęce

zwolni na to stan ich zdrowia. Zabezpieczony zostanie także monitoring, o ile jest. Jeśli chodzi o Jakuba Z., to mamy 48 godzin na to, żeby wykonać z nim czynności – dodała.

Służby ustalają dokładny przebieg zdarzenia

Na miejscu policjanci będą ustalać, co dokładnie wydarzyło się w szkole

przesłuchujemy świadków, zabezpieczamy ślady. Wszystko po to, aby jak najdokładniej wyjaśnić wszystkie okoliczności tego zdarzenia – przekazał wczoraj po południu Tomasz Żerański, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Ostrołęce.

Na tym etapie służby nie przekazują więcej szczegółów dotyczących okoliczności zdarzenia ani stanu osób, które mogły zostać rannone.

Jak podało radio RMF FM, na miejsce zostali wezwani policyjni pirotechnicy. Ich zadaniem było sprawdzenie plecaka napastnika.

Szkoła została zamknięta. Weryfikacja pozostałych placówek

Prezydent Ostrołęki zarządził, aby do szkół nie wpuszczać osób postronnych, a Zespół Szkół Zawodowych nr 4 został zamknięty.

– W trosce o bezpieczeństwo uczniów i pracowników ZSZ nr 4 zostało zamknięte. Jednocześnie wydałem dyspozycję, aby we wszystkich pozostałych szkołach prowadzonych przez miasto Ostrołęka nie wpuszczać na teren placówek osób postronnych. Proszę uczniów, rodziców i pracowników szkół o zachowanie spokoju i stosowanie się do poleceń dyrekcji oraz służb – poinformował prezydent Ostrołęki Paweł Niewiadomski.

POLITYKA

Kaczyński nie odpuszcza Sikorskiemu

oprac. Karolina Wrońska

Jarosław Kaczyński złożył skargę kasacyjną od oddalenia pozwu o naruszenie jego dóbr osobistych przez wicepremiera, szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Spór trwa od kilku lat. Sprawa dotyczy słów Sikorskiego, że brat prezesa PiS, prezydent Lech Kaczyński, „wał-

nie przyczynił się do katastrofy smoleńskiej”.

Wpis, którego dotyczyła sprawa, wiązał się z wątkiem nadania jednej z warszawskich ulic imienia Lecha Kaczyńskiego. Sikorski napisał wtedy: „Lech Kaczyński był mniemnym prezydentem i walenie przyczynił się do katastrofy smoleńskiej. Ma już Wawel i samowolkę budowaną na Placu Piłsudskiego. Dość budowania kultu, do którego nie ma podstaw”.

Wiosną 2023 roku warszawski Sąd Okręgowy przyznał rację prezesowi PiS, nakazując publikację przeprosin. Jednak sąd apelacyjny uchylił ten wyrok w marcu br.

PAP

PROCES

Prokurator chce maksymalnej kary dla Sebastiana M.

oprac. Karolina Wrońska

Prokuratura chce ośmiu lat więzienia dla Sebastiana M., oskarżonego o spowodowanie wypadku na A1. Zginęła w nim trzyosobowa rodzina.

Proces Sebastiana M. przed piotrkowskim sądem toczy się od roku. W środę obie strony wygłosiły mowy końcowe.

Prokuratura wniosła do sądu o uznanie Sebastiana M. winnym zarzucanego mu czynu i wymierzenie mu kary ośmiu lat pozbawienia wolności, a także m.in. ograniczenie możliwości ubiegania się o przedterminowe zwolnienie po odbyciu trzech czwartych kary, orzeczenie zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 15 lat oraz zadośćuczynienie na rzecz rodzin ofiar w łącznej wysokości 2,2 mln zł. Kara ośmiu lat pozbawienia wolności to najwyższy możliwy wymiar wynikający z kwalifikacji prawnej, którą wskazano w akcie oskarżenia.

PAP

KRÓTKO

Radom

Ruszył proces księdza oskarżonego o zabójstwo

W Sądzie Okręgowym w Radomiu rozpoczął się w środę proces byłego proboszcza z gminy Tarczyn (Mazowieckie), oskarżonego o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem znajomego mężczyzny. O obrońcy oskarżonego wniesli o wyłączenie jawności całego procesu. Sąd zgodził się na utajnienie rozprawy tylko na czas przesłuchania oskarżonego. Prokurator odczytał akt oskarżenia. W tle zbrodni była umowa darowizny nieruchomości, którą Anatol C. przekazał wcześniej proboszczowi parafii w Przypkach Mirosławowi M. W zamian duchowny miał pomóc bezdomnemu w znalezieniu odpowiedniego mieszkania. Mirosławowi M. grozi od 15 lat więzienia dożywotnia.

Sondaż

Więcej przeciwników niż zwolenników rządu

We wrześniu 45 proc. ankietowanych określiło się jako przeciwnicy rządu; 33 proc. to zwolennicy obecnego gabinetu – wynika z sondażu CBOS. 55 proc. badanych negatywnie oceniło, że na czele rządu stoi Donald Tusk; zadowolonych z tego jest 33 proc.

Warszawa

Nauczyciel z Dąbrówki z zaszczytnym tytułem

Tomasz Ordza, nauczyciel biologii, chemii i edukacji zdrowotnej w Szkole Podstawowej im. Kazimierza Nowaka w Dąbrówce, został Nauczycielem Roku 2026. Zwyciężył w konkursie honorującym nauczycieli cenionych przez uczniów, rodziców i społeczność lokalną. – Myślę, że - nie tylko moją - podstawą pracy nauczyciela jest uczniowskie zaciekanie – powiedział laureat.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Potrzebujemy porozumienia w sprawie budżetu UE, aby zachować stabilność i przewidywalność dla naszych obywateli w świecie, który nieustannie się zmienia

PIOTR SERAFIN

komisarz UE ds. budżetu

ROSJA

Rosyjskie media donoszą o śmierci drugiej osoby w związku z ogniskiem dżumy

Kazimierz Sikorski

Przedstawiciel Departamentu Stanu USA poinformował, że władze w Waszyngtonie oficjalnie zwróciły się do Rosji o przekazanie dodatkowych informacji po śmierci pracownicy laboratorium Instytutu Przeciwdziałania Dżumie w Irkucku na Syberii.

Tajemnicza dżuma szerząca się w Rosji pochłonęła kolejną ofiarę, a Kreml jest oskarżany o ukrywanie informacji na temat możliwego wybuchu epidemii. WHO poprosiła rosyjskie władze o przekazanie dodatkowych informacji o przyczynach kolejnych zachorowań na „ciężkie zapalenie płuc” – poinformowała instytucja we wtorkowym oświadczeniu.

Według lokalnych mediów druga osoba zmarła w obwodzie irkuckim. Nie podano jej nazwiska. Do zdarzenia doszło tydzień po śmierci pracownicy laboratorium, która zaraziła się dżumą płucną w instytucie badawczym na Syberii.

Dwieście osób objęto kwarantanną po kontakcie z 28-letnią Darią Szpiłową, która przypadkowo stłukła probówkę z żywymi bakteriami w Irkuckim Instytucie ds. Zwalczania Dżumy. Kobieta zmarła 1 października.

Rosja nie mówi o dżumie, agencja zdrowia publicznego, Rospo-
triebnadzor, podała, że u pracow-
nicy laboratorium rozwinęło się „za-
palenie płuc o nieznanej etiologii”

Rzecznik Departamentu Stanu USA przekazał stacji CNN: „Uważ-
nie monitorujemy sytuację we
współpracy. Wzywamy władze Ro-
sji do szybkiego i udostępniania rzetelnych informacji”. USA utrzymują również oficjalne kontakty z innymi państwami w celu wymiany informacji na temat tego zdarzenia.

We wrześniu WHO ogłosiła, że w latach 2019-25 w dziesięciu krajach odnotowano ponad 3,8 tys. podejrzanych przypadków dżumy oraz 423 zgony związane z tą chorobą.



Po śmierci laborantki 200 osób, które miały z nią kontakt, zostało poddanych kwarantannie

USA

Kobieta poddana nieudanej egzekucji odzyskała przytomność

oprac. Anna Nagel

Skazana na śmierć Christa Pike niemal tydzień po nieudanej egzekucji w Tennessee odzyskała we wtorek przytomność i mówi. 50-latką przeżyła podanie dwóch dawek pentobarbitalu i pozostaje w szpitalu.

Jak podała ABC News, adwokaci kobiety poinformowali we wtorek, że Pike wciąż wymaga intensywnej opieki medycznej. Doznała „poważnych obrażeń” rąk i wciąż jest przykuta kajdankami do łóżka.

„Jej powrót do zdrowia jest bezprecedensowy z medycznego punktu widzenia. Rokowania pozostają niejasne, ale co najmniej spodziewamy się długiej rekonwalescencji” – stwierdzili w piśmie

oświadczeniu Randy Spivey, Kelly Gleason, Stephen Ferrell i Luke Ihnen. Prawnicy podziękowali także ratownikom, personelowi szpitala oraz osobom, które przesyłały wyrazy wsparcia.

Pike została skazana na śmierć za brutalne zabójstwo 19-letniej Colleen Slemmer w 1995 roku. Do zbrodni doszło, gdy Pike miała 18 lat. W ubiegłą środę podczas egzekucji dwie dawki pentobarbitalu nie doprowadziły do jej śmierci. Kobieta trafiła do szpitala w Nashville.

Władze Tennessee nie wyjaśniły dotąd, co doprowadziło do fiaska egzekucji ani nie zdecydowały, czy podejmą kolejną próbę. Szef stanowego więziennictwa zapowiedział rezygnację ze stanowiska. Gubernator Bill Lee zawiesił wykonywanie wszystkich wyroków śmierci w stanie do końca tego roku. **PAP**

UNIA EUROPEJSKA

Unijne sankcje wobec Rosji zostaną rozszerzone

oprac. Anna Nagel

– Państwa członkowskie UE wstępnie zatwierdziły w środę największy pakiet sankcji indywidualnych w swojej historii – poinformował PAP unijny dyplomata. Według niego sankcje obejmą ponad 1,6 tysiąca osób i podmiotów związanych z Dumą Państwową Rosji oraz z rosyjskim kompleksem wojskowym.

Pakiet zawiera 77 wpisów dotyczących osób związanych z Dumą, w tym trzech członków Centralnej Komisji Wyborczej. Sankcje te mają związek z wyborami parlamentarnymi, które zakończyły się w Rosji 20 września. Wygrała w nich partia Jedna Rosja, stanowiąca zaplecze polityczne Władimira Putina. Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas jeszcze we wtorek powiedziała w Parlamencie Europejskim, że wybory te były farsą. Ogłosiła, że nowe sankcje będą wymierzone w organizatorów nielegalnych wyborów na terytoriach okupowanych w Ukrainie oraz w osoby startujące w nich z list rosyjskich ugrupowań.

Powiększona czarna lista

Zielone światło wstępnie otrzymał także pakiet zawierający 1569 wpisów na unijną czarną listę: 743 osób fizycznych i 826 podmiotów. Są to osoby i firmy związane z rosyjskim kompleksem przemysłowym, który produkuje sprzęt wojskowy wykorzystywany w wojnie przeciwko Ukrainie.

Jest to tym samym największy pakiet sankcji indywidualnych kiedykolwiek przyjęty w historii UE. Zostanie on ostatecznie zatwierdzony przez ministrów spraw zagra-



Kaja Kallas ogłosiła, że nowe sankcje dotkną m.in. organizatorów nielegalnych wyborów na terytoriach okupowanych w Ukrainie

nicznych na posiedzeniu 12 października w Luksemburgu.

Tak duże rozszerzenie unijnej czarnej listy oznacza jej powiększenie o połowę. Obecnie sankcjami objętych jest prawie 3 tys. osób i podmiotów związanych z rosyjską agresją przeciwko Ukrainie. Sankcje indywidualne oznaczają zakaz wjazdu na terytorium UE i zamrożenie aktywów.

UE w swoim arsenale ma także sankcje gospodarcze wymierzone w rosyjskie sektory, np. energetyczny. Sankcje nakładane są za jednomyślną zgodą wszystkich państw członkowskich.

Poplecznicy Putina wykreśleni

Cień na nowe, rekordowe sankcje kładzie ostatni spór w UE o wykre-

ślenie dwóch rosyjskich oligarchów: magnata z branży metalurgicznej Aliszera Usmanowa i finansisty Michaiła Fridmana. O wykreślenie Usmanowa zabiegała Francja, blokując przedłużenie blisko 3 tysięcy sankcji indywidualnych.

Ostatecznie państwa członkowskie doszły do porozumienia, w ramach którego dwóch popleczników prezydenta Rosji Władimira Putina zostało wykreślonych z unijnej czarnej listy. W zamian jednak ustalono, że sankcje indywidualne nałożone na Rosję będą obowiązywać przez kolejne trzy lata zamiast sześciu miesięcy. Pozwoli to uniknąć w przyszłości sytuacji, w których potężni rosyjscy miliarderzy wywierają presję na Wspólnotę za pośrednictwem jednej z unijnych stolic.

PAP

BUŁGARIA

Koniec poszukiwań załogi zaatakowanego statku

oprac. Anna Nagel

Bułgarskie służby ratunkowe wstrzymały poszukiwania załogi statku handlowego, który zatonał we wtorek na Morzu Czarnym po ataku drona. Akcja nie zostanie już wznowiona.

– Nie ma żadnych śladów po marynarzach – powiedział dziennikarzom Rumen Nikołow, szef Morskiego Centrum Koordynacji Poszukiwania i Ratownictwa.

Dzień wcześniej drony uderzyły w dwa statki handlowe na Morzu Czarnym, około 80 mil morskich na wschód od bułgarskiej miejscowości Bjala.

Premier Bułgarii Rumen Radew nie poinformował wówczas, kto może ponosić odpowiedzialność za ten atak. We wtorek wieczorem prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oskarżył o incydent Rosję, dodając, że jednostki handlowe zostały trafione przez drony morskie i powietrzne.

Zatopiony statek to Alfa Watan, pływający pod banderą Togo. Wła-

dze w Sofii informowały po ataku, że cała jego załoga uznawana jest za zaginioną.

Na drugiej jednostce – Albie, pływającej pod banderą Palau – wybuchł pożar. Bułgarski prom pasażerski zdołał uratować wszystkich 18 członków załogi tego statku.

Bułgarski premier zapowiedział we wtorek spotkanie z udziałem przedstawicieli m.in. resortów obrony i spraw wewnętrznych, kancelarii prezydenta oraz służb specjalnych.

PAP

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Dla kogo dodatek mieszkaniowy? Trzeba łącznie spełnić kilka warunków, by dostawać pieniądze

Dodatek mieszkaniowy to pieniądze, jakie można otrzymać z gminy na dofinansowanie opłat za korzystanie z mieszkania. Miesięcznie może ono wynieść od kilkudziesięciu do nawet kilkuset złotych

Małgorzata Stempinska

Dodatek mieszkaniowy przysługuje przy spełnianiu łącznie niżej wymienionych warunków osobom:

- posiadającym tytuł prawny do zajmowanego lokalu (najem, podnajem, spółdzielcze prawo, własność, użyczenie) oraz bez tytułu prawnego – oczekującym na przysługujący im lokal zamieszkalny lub socjalny;
- których średni miesięczny dochód netto na jednego członka gospodarstwa domowego w okresie trzech miesięcy poprzedzających datę złożenia wniosku nie przekracza:

– kwoty 3561,42 zł w gospodarstwie jednoosobowym (stanowiącej 40 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej obowiązującego w dniu złożenia wniosku, wynoszącego aktualnie 8903,56 zł);

– kwoty 2671,07 zł w gospodarstwie wieloosobowym (stanowiącej 30 proc. ww. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej).

Do dochodu nie wlicza się trzynastej i czternastej emerytury. Są to dodatkowe świadczenia jednorazowe, które nie zwiększają podstawy dochodu przy obliczaniu m.in. dodatku mieszkaniowego;



Dodatek mieszkaniowy przyznawany jest na okres 6 miesięcy, licząc od pierwszego dnia miesiąca następującego po dniu złożenia wniosku

- zajmującym lokal o powierzchni użytkowej w przeliczeniu na liczbę członków gospodarstwa domowego nieprzekraczającym powierzchni normatywnej o więcej niż 30 proc.:
 - 35 mkw. – dla 1 osoby + 30 proc. = 45,50 mkw.;
 - 40 mkw. – dla 2 osób + 30 proc. = 52,00 mkw.;
 - 45 mkw. – dla 3 osób + 30 proc. = 58,50 mkw.;
 - 55 mkw. – dla 4 osób + 30 proc. = 71,50 mkw.;
 - 65 mkw. – dla 5 osób + 30 proc. = 84,50 mkw.;
 - 70 mkw. – dla 6 osób + 30 proc. = 91,00 mkw.

Co ważne, w przypadku zamieszkiwania większej liczby osób

dla każdej kolejnej osoby zwiększa się normatywną powierzchnię tego lokalu o 5 mkw.

Normy powierzchni użytkowej podwyższa się o 15 mkw., jeżeli w mieszkaniu zamieszkuje osoba niepełnosprawna poruszająca się na wózku lub osoba niepełnosprawna, jeżeli niepełnosprawność wymaga zamieszkiwania w oddziel-

nym pokoju. O wymogu zamieszkiwania w oddzielnym pokoju orzekają powiatowe zespoły do spraw orzekania o niepełnosprawności.

Ile wynosi dodatek mieszkaniowy

Wysokość dodatku mieszkaniowego łącznie z ryczałtem na zakup opału nie może przekraczać 70 procent wydatków przypadających na normatywną powierzchnię zajmowanego lokalu mieszkalnego.

W praktyce, w zależności od gminy, jest to od kilkudziesięciu do kilkuset złotych (350-500 zł) miesięcznie.

Wniosek o dodatek mieszkaniowy należy złożyć do urzędu miasta lub gminy.

Na jak długo przyznawany jest dodatek

Dodatek mieszkaniowy przyznawany jest na okres 6 miesięcy, licząc od pierwszego dnia miesiąca następującego po dniu złożenia wniosku. Po tym czasie, jeśli wnioskodawca nadal spełnia wymagane warunki, może ponownie ubiegać się o dodatek mieszkaniowy. Wówczas, by zachować ciągłość wypłat, kolejny wniosek o przyznanie dodatku mieszkaniowego należy złożyć w ostatnim miesiącu obowiązywania decyzji.

©©

WSPARCIE

Kto może starać się o ryczałt energetyczny? ZUS wypłaca pieniądze co miesiąc

Małgorzata Stempinska

Ryczałt energetyczny przysługuje kombatantom i innym osobom represjonowanym oraz wdowom lub wdowcom, których bliscy mieli prawo do tego dodatku. Po tegorocznej waloryzacji jego wysokość wynosi 336,16 zł.

Ryczałt energetyczny co miesiąc, wraz ze świadczeniem, wypłaca Za-

kład Ubezpieczeń Społecznych. Mogą się o niego ubiegać:

- kombatanci;
- żołnierze zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudniani w kopalniach węgla, kamieniołomach oraz zakładach pozyskiwania rud uranowych i batalionach budowlanych;
- wdowy lub wdowcy – emeryci i renciści pozostali po kombatantach i innych osobach uprawnionych;

- wdowy po żołnierzach przymusowo zatrudnianych, pobierające emeryturę lub rentę.

Jakie dokumenty trzeba złożyć

Należy złożyć wniosek o przyznanie ryczałtu energetycznego (ZUS-ERK), dostępny placówkach Zakładu lub na stronie www.zus.pl. Do niego trzeba załączyć decyzję szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

stwierdzającą okresy działalności kombatantkiej lub represji w przypadku kombatantów i osób represjonowanych albo potwierdzającą uprawnienia jako członka rodziny po kombatancie w przypadku wdów lub wdowców.

Niezbędne też będą: zaświadczenie Wojskowej Komendy Uzupełnień potwierdzające okres i rodzaj przymusowego zatrudnienia w ramach zastępczej służby wojskowej (w przypadku żołnierzy przymusowo zatrudnionych) lub zaświadczenie właściwego organu wojskowego (w przypadku wdów po żołnierzach przymusowo zatrudnionych). – Wniosek o przyznanie ry-

czałtu energetycznego można złożyć w każdym czasie. Co ważne, gdy senior pobiera więcej niż jedno świadczenie z ZUS, przysługuje mu jeden ryczałt energetyczny – zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Ile wynosi ryczałt energetyczny

Kwota ryczałtu energetycznego jest co roku waloryzowana wraz ze świadczeniami emerytalno-rentowymi i dodatkami do nich. Od 1 marca 2026 roku do 28 lutego 2027 roku wysokość ryczałtu energetycznego wynosi 336,16 zł. ©©

WYJAŚNIAMY

Kiedy senior nie musi płacić abonamentu RTV? Ważny jest jego wiek oraz wysokość świadczenia

Seniorzy, którzy ukończyli 75 lat, są zwolnieni z płacenia abonamentu RTV. Ulga im przysługuje z urzędu. Opłat nie muszą też wносить osoby, które ukończyły 60 lat, ale w ich przypadku ważna jest wysokość emerytury brutto

Małgorzata Stempinska

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podała stawki abonamentu RTV na 2027 rok. Podstawowe, miesięczne, stawki wyniosą:

- za używanie odbiornika radiofonicznego 10,80 zł wobec 9,50 zł w 2026 roku oraz
- za używanie odbiornika telewizyjnego albo radiofonicznego i telewizyjnego 34,50 zł wobec 30,50 zł w 2026 roku.

Nadal będą obowiązywać zniżki dla tych abonentów, którzy zdecydowali się na uiszczenie opłaty z góry za więcej niż jeden miesiąc.

Z kolei roczna opłata, uwzględniająca 10-proc. zniżkę, wyniesie 116,70 zł za korzystanie tylko z radia i 372,60 zł za korzystanie z radia i telewizji. W 2026 roku są to odpowiednio kwoty: 102,60 zł i 329,40 zł.

Kiedy senior nie musi płacić abonamentu RTV

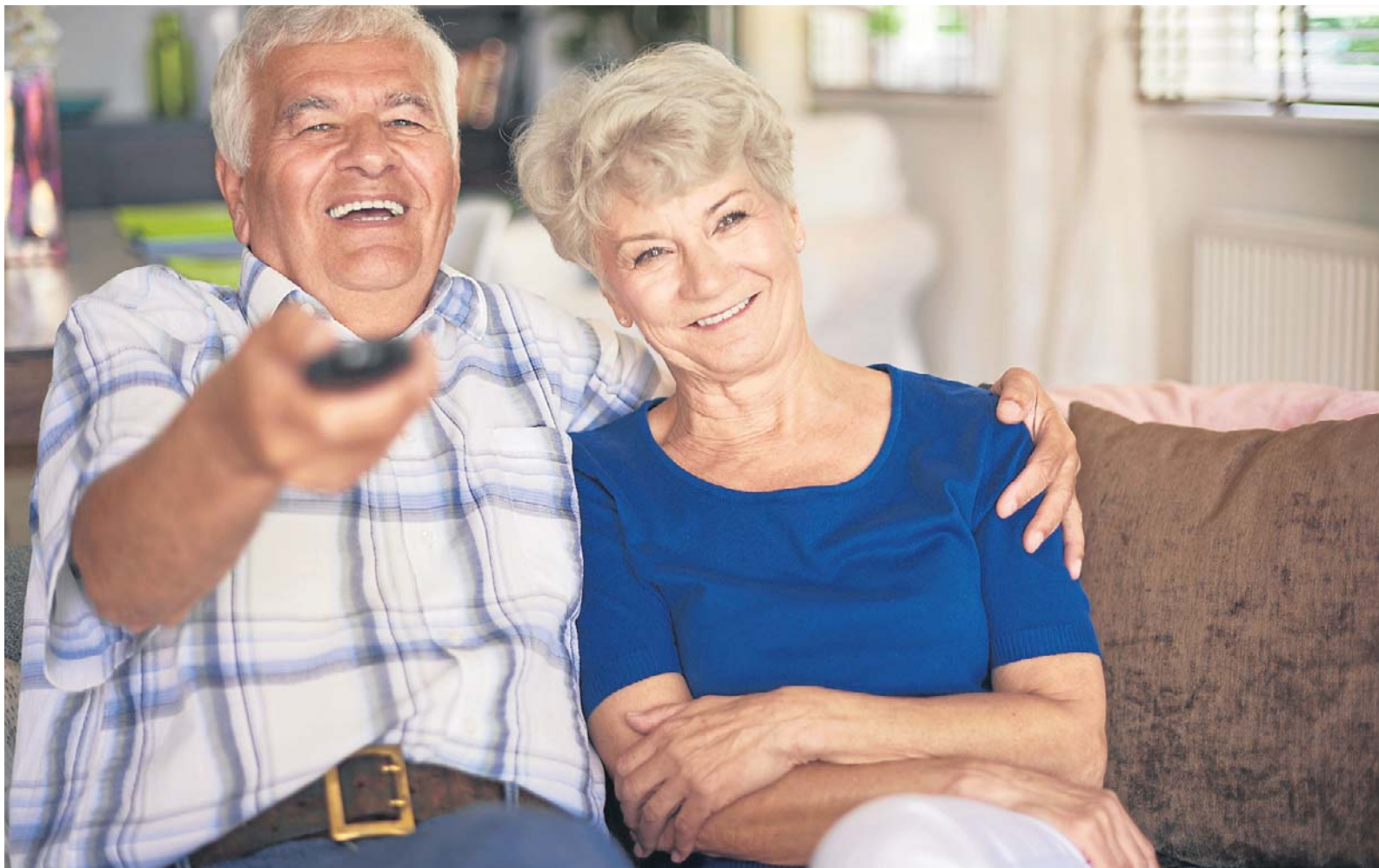
Są osoby, które nie muszą wносить opłat na publiczne media.

To m.in. osoby, które ukończyły 75. rok życia i zarejestrowały odbiornik radiofoniczny lub telewizyjny. Nie muszą się zgłaszać na pocztę, bo z mocy prawa są zwolnione od uiszczania opłat. – Warunkiem jest wcześniejsze dokonanie formalnej rejestracji odbiornika oraz posiadanie przez Poczta Polską danych PESEL stanowiących podstawę do udzielenia zwolnienia od opłat – wyjaśniają w biurze prasowym Poczty Polskiej.

Zwolnienie zaczyna obowiązywać od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym abonent ukończył 75 lat.

Na publiczne media nie muszą również płacić osoby, które ukończyły 60 lat oraz mają prawo do emerytury. Wysokość emerytury brutto nie może przekraczać 50 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w Polsce, ogłaszanego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Obecnie wspomniane 50 proc. to 4451,78 zł brutto. Jest to 50 proc. z kwoty 8903,56 zł, czyli przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej brutto w 2025 roku.

Zwolnienie od opłat przysługuje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym przedstawiono w placówce pocztowej dokument potwierdzający uprawnienia do zwolnienia.



Na publiczne media nie muszą płacić osoby, które ukończyły 60 lat oraz mają prawo do emerytury. Jej wysokość brutto nie może przekraczać 50 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w Polsce, ogłaszanego przez prezesa GUS. Obecnie to 4451,78 zł brutto

Kto jeszcze jest zwolniony z opłat za RTV

Oprócz wymienionych wyżej seniorów z płacenia abonamentu RTV są zwolnione także:

- osoby, co do których orzeczono I grupę inwalidztwa, całkowitą niezdolność do pracy, znaczny stopień niepełnosprawności, trwałą lub okresową całkowitą niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym,
- osoby, które otrzymują świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy lub rentę socjalną,
- osoby niesłyszące i niewidome przy spełnieniu określonych kryteriów,
- osoby spełniające kryteria dochodowe określone w ustawie o świadczeniach rodzinnych – dochód rodziny w przeliczeniu na osobę lub dochód osoby uczącej się nie przekracza kwoty 674 zł. W przypadku, gdy członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o umiarkowanym albo o znacznym stopniu niepeł-

nosprawności – dochód rodziny w przeliczeniu na osobę albo dochód osoby uczącej się nie przekracza 764 zł,

- osoby bezrobotne,
 - osoby posiadające prawo do zasiłku i świadczenia przedemerytalnego, otrzymujące zasiłek dla opiekuna.
- Na podstawie odrębnych ustaw zwolnieni są również:
- inwalidzi wojenni i wojskowi,
 - kombatan ci będący inwalidami wojennymi lub wojskowymi,
 - członkowie rodzin po wskazanych kombatan tach,
 - osoby posiadające status weterana poszkodowanego na podstawie ustawy o weteranach działających poza granicami państwa.

Jakie dokumenty okazać na pocztę, by uzyskać zwolnienie z opłat

Formalności związane ze zwolnieniem z opłat można załatwić w dowolnej placówce pocztowej. Tam należy zgłosić posiadane uprawnienie do ulgi.

W przypadku osób z niepełnosprawnością konieczne jest orzeczenie właściwego organu. Jeśli dotyczy to osób niedowidzących, niezbędne będzie okazanie legitymacji Polskiego Związku Niewidomych lub Związku Ociemniałych Żołnierzy RP albo orzeczenie właściwego organu orzekającego o zaliczeniu do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności z tytułu uszkodzeń narządu wzroku lub orzeczenie właściwego organu orzekającego, stwierdzające uszkodzenie narządu wzroku (ostrość wzroku nieprzekraczająca 15 proc.) lub zaświadczenie wystawione przez zakład opieki zdrowotnej potwierdzające powyższe parametry.

Inwalidzi wojenni i wojskowi do uzyskania zwolnienia od opłat potrzebują książki inwalidy wojennego lub wojskowego wystawionej przez organ emerytalno-rentowy. W przypadku kombatan tów będących inwalidami wojennymi lub wojskowymi jest to legitymacja osoby represjonowanej.

Osoby w wieku przedemerytalnym powinny posiadać decyzję ZUS o przyznaniu świadczenia przedemerytalnego albo zaświadczenie o pobieraniu świadczenia przedemerytalnego.

Osoby posiadające status bezrobotnych muszą przedstawić zaświadczenie z urzędu pracy o posiadaniu statusu bezrobotnego.

Jakie kary za niepłacenie abonamentu RTV

Abonament jest naliczany jednorazowo bez względu na to, z ilu urządzeń korzystamy. Co więcej, muszą go opłacać również ci, którzy korzystają z telewizji kablowej, satelitarnej lub platformy cyfrowej.

Jeśli nie opłacimy abonamentu, możemy zapłacić karę. Wynosi ona 30-krotność miesięcznej opłaty abonamentowej.

Zatem w 2027 roku będzie to kwota 1035 zł w przypadku braku opłat za korzystanie z radia i telewizji oraz 324 zł – w przypadku samego radia. Dla porównania w 2026 roku są to kwoty: 915 zł i 285 zł. ©©

POD PARAGRAFEM

HISTORIA

Jak prawnuk króla Jana III Sobieskiego bił się o wolną Szkocję

opr. Bożenna Piskała

Książę Piękny Karolek, potomek polskiego króla, dziś jest symbolem niezależnej Szkocji. Krótko walczył o nią z Anglikami w XVIII wieku, ale mit o jego staraniach utrzymuje się do dziś.

Karol Edward Stuart jest chyba najbardziej idealizowaną postacią w szkockiej historii. Jego nieudaną próbę przejęcia tronu uwieczniano w filmie, poezji i na blaszanych pudełkach z kruchymi ciasteczkami. Chodzi o księcia zwanego Pięknym Karolkiem lub Młodym Pretendentem. Urodził się i zmarł w Rzymie. W Szkocji spędził raptem 14 miesięcy, podczas których skupiał się głównie na zabezpieczeniu władzy na południe od granicy.

Kierunek: północ

Dla nas ważny jest fakt, że Piękny Karolek był wnukiem wygnanego króla Stuartów, Jakuba II, prawnukiem polskiego króla Jana III Sobieskiego (syn Jakuba II wziął za żonę Marię Klementynę Sobieską, wnuczkę Jana III). Zdecydowany odzyskać tron, przybył do Szkocji z Francji w 1745 roku w wieku 24 lat. W 1745 roku książę i jego armia jakobitów wywołał w Szkocji powstanie z zamiarem odebrania tronu Jerzemu II Hanowerskiemu.

Ich zwycięski marsz wywołał panikę wśród członków londyńskiego establishmentu. Ale gdy Młody Pretendent dotarł w grudniu tego roku do Derby, jego wojska musiały stawić czoła ogromnym przeciwnościom losu – niesnaski w dowództwie i dezercje zmusiły je do skierowania się na północ.

Cztery i pół miesiąca później w bitwie pod Culloden Moor, na moczarach opodal Inverness, wyczerpana jakobicka armia została błyskawicznie kompletnie rozbita przez wojska pod dowództwem sprowadzonego z Europy księcia Cumberlanda, zwanego „Rzeźnikiem z Cumberland”. W następnych miesiącach jego siły zmusiły do przesiedlenia tysiące szkockich górali – Highlanders – podejrzewanych o lojalność wobec Karola.



Bitwa na wrzosowiskach Culloden według Davida Moriera. Anglicy stracili 52 zabitych i 259 rannych, jakobici zaś ponad 1,5 tysiąca zabitych i rannych, co było blisko połową stanu całej armii

Głowa klanu stawia warunek

Powstanie jakobitów rozwijało się po myśli Karola w ciągu pierwszych kilku tygodni po jego przybyciu do Highlands – górskiego i wyżynnego regionu północnej Szkocji. Niepewne i niezdecydowane ruchy wojsk rządowych pomogły mu przekonywać do siebie ważne osobistości, które odgrywały dominującą rolę w tym jednym z ostatnich feudalnych społeczeństw Europy. Właścicieli ziemskich i dzierżawców gruntu łączyły tu więzy pokrewieństwa oraz tradycja wspólnych walk.

Katolicyzm i dawna dynastyczna lojalność wobec Stuartów wciąż posiadały swoją wagę. Ale, jak przypomina znawca tematu historyk Trevor Royle, na przykład Donald Cameron z Lochiel (głowa jednego z najbardziej wpływowych rodów na szkockich wyżynach) przed wyrażeniem zgody na udział swojego klanu w działaniach wojennych zażądał najpierw, aby Piękny Karolek obiecał mu zrehabilitować wszelki ewentualny uszczerbek majątku.

Royle pisze, że ten miejscowy magnat miał do dyspozycji uzbrojone w szkockie obosieczne miecze i topory z Lochaber „oddziały uderzeniowe”, które potra-

fiły błyskawicznie rzucać się na wroga. Do tego były fanatyzm i zjadłość.

Jatka pod Culloden Moor

Taka taktyka przyniosła sukces w bitwie z wojskami angielskimi pod Prestonpans we wrześniu 1745 roku. Linie dragonii hanowerskiej załamały się pod naporem tych oddziałów, a jej generał „Johnnie” Cope – słowami pieśni jakobitów – „czmy-chnął z wieścią o własnej klęsce”. Jednak później, aż do bitwy pod Culloden Moor, było już tylko gorzej. Marsz na Anglię coraz bardziej wytracał energię.

Angielscy jakobici w szeregach Karola zaczynali się wahać, a kontrola sprawowana przez królewską marynarkę nad Kanałem La Manche odcięła powstańców od francuskiego złota służącego finansowaniu ich rebelii.

16 kwietnia 1746 r. dziewięć tysięcy ludzi pod wodzą „Rzeźnika z Cumberland” zderzyło się na wrzosowiskach Culloden z pięciotysięczną armią jakobitów. Jej szalona odwaga nie mogła sprostać dyscyplinie zawodowych wojaków i sile ognia. Salwy artylerii Cumberlanda rwały ciała górali na strzępy. Zsynchronizowane z atakiem artyleryjskim serie wystrzałów z muszkietów dziesiątkowały powstańców.

• **Pamiętajcie o Desmondzie Bagley’u** (ur. 29 października 1923 r., zm. 12 kwietnia 1983 r.), angielskim autorze thrillerów i kryminałów. Na podstawie jego „The Freedom Trap” nakręcono w 1973 r. „Człowieka Mackintosha” z Paulem Newmanem w roli głównej.

Great Battles”. Twierdzi w niej, że rząd brytyjski i pokolenia historyków celowo błędnie przedstawiły fakty dotyczące bitwy.

Powszechnie przyjmowana narracja głosi, że pozbawioną dyscypliny armię szkockich górali wysłano przeciw zawodowym angielskim żołnierzom uzbrojonym w muszkiety i wspieranym ogniem armatnim. Pittock pisze jednak, że chodziło o walkę między dwiema nowoczesnymi armiami, a w przeciwieństwie do tradycyjnych opisów o wygranej przesądziły nie kule, lecz ostrza bagnatów angielskich żołnierzy.

Opierając się na odkrytych w czasie ostatniego ćwierćwiecza materiałach archiwalnych, autor twierdzi, że traktowanie jakobitów jako barbarzyńców świadomie utrwalano po bitwie pod Culloden Moor, aby doprowadzić do marginalizacji Celtów.

Triumf cywilizacji?

„Zapewne żadnej bitwy nie pamiętamy w sposób tak mocny i tak fałszywy. Szkocka armia pod wieloma zasadniczymi względami stanowiła armię regularną. Była mniej liczna, ale nie gorzej uzbrojona. Porażkę spowodowały działania angielskiej kawalerii. (...) Jakobickich muszkieterów powaliły nie brytyjskie kule armatnie, lecz ostrza dragonów” – pisze Pittock.

Jego zdaniem rzeczywisty obraz starcia pod Culloden Moor jest o wiele ciekawszy niż ten, jaki przez wieki zapamiętaliśmy. Bitwa stanowiła ostatnią wielką konfrontację podczas powstania jakobitów, które zaczęło się 1745 roku, a zakończyło w 1746 r. Starcie trwało mniej niż godzinę i pochłonęło około 1,5 tysiąca ofiar.

Pittock sugeruje, że już po bitwie oficjalna propaganda zaczęła przedstawiać zwycięstwo jako triumf cywilizacji nad barbarzyńskim Celtami. Triumf, który położył fundamenty pod powstanie brytyjskiego imperium. „Szkocki żołnierz stanowi przykład tego, jak Pax Britannica potrafi »oswoić« nawet ludzi tak »prymitywnych«, jak szkoccy jakobici” – dowodzi Pittock.

Uciekł w kobiecym przebraniu

Garstkę tych, którym udało się bezpośrednio zetrzeć z oddziałami księcia Cumberlanda, zabijali angielscy wojacy. Szkolono ich w specjalnym używaniu bagnatów do walki z dzierzącymi obosieczne miecze góralami. Później historia zwykła przedstawiać bitwę pod Culloden Moor jako nierówne starcie między armią szkockich „barbarzyńców” a zdyscyplinowanym i lepiej wyposażonym brytyjskim wojskiem.

Po bitwie pod Culloden Moor Piękny Karolek uciekł w przebraniu kobiety na Hebrydy, a następnie na szkocką wyspę Skye. W tej słynnej ucieczce pomogła mu szkocka jakobitka Flora Macdonald. Zbieg dotarł w końcu do wioski Arisaig, gdzie wsiadł na statek do Francji. 5 listopada 1746 r., sześć miesięcy po katastrofalnej klęsce, książę napisał do swojego kuzyna Ludwika XV list z prośbą o przysłanie batalionu liczącego 20 tys. ludzi. Odzewu nie było.

Bez szans na zwycięstwo

272 lata po klęsce pod Culloden Moor szkocki historyk, literaturoznawca i członek Królewskiego Towarzystwa Historycznego Murray Pittock wydał książkę „Culloden:

Niezbędnik czytelniczy



rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



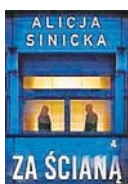
W cieniu świętokrzyskich lasów
Rudolf Widera – sławny przedwojenny szybownik, a później dezerter z Luftwaffe – trafia do świętokrzyskich lasów w szeregi polskiej partyzantki. Jego tropem podążają siostra, która chce go ocalić, i zakochany w niej przyjaciel. Ostatecznie ich losy splatają się w tragiczny węzeł.
Maciej Siembieda, „Posusz”, wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, cena 59,99 zł



Chodź! Otchłań już na ciebie czeka!
Komisarz Iwo Wilkowski zajmuje się sprawą śmierci starszego mężczyzny. Ofiara została wrzucona do kontenera na śmieci na tyłach pewnego hotelu w Zalesiu. Na zewnątrz wymalowano krótką wiadomość: „Otchłań”. Tej samej nocy, choć w zupełnie innych okolicznościach, ginie właścicielka hotelu.
Katarzyna Puzyńska, „Ognica”, wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 54,90 zł



Śmierć ma się dobrze w Chojnicach
Chojnice. Na miejscowym cmentarzu policja dokonuje makabrycznego odkrycia. W płytce zakopanej trumnie znajduje ciało mężczyzny, a wszystko wskazuje na to, że został pochowany żywcem. Prowadząca śledztwo aspirant Wiktoria Sarnecka przypuszcza, że zbrodnia ma związek z niedawnymi zaginięciami trzech mężczyzn.
Przemysław Piotrowski, „Ślepa, czarna noc”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



„Dzieli nas tylko ściana. To mało...”
Po śmierci narzeczonego Aurelia Milewska szuka dla siebie nowego miejsca, w którym mogłaby mieszkać i prowadzić pracownię fotograficzną. Kiedy trafia na wymarzoną ofertę sprzedaży połówki bliźniaka we Wschowie, nie może uwierzyć we własne szczęście. Szybko okazuje się, że trafiła w miejsce, które jest dla niej śmiertelnie niebezpieczne.
Alicja Sinicka, „Za ścianą”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Kim jest tajemniczy „Szczurek”?
Lato w Świnoujściu. Na falochronie gazoportu zostaje znaleziony na wpół zatopiony jacht, a w nim zwłoki Jacka Hankego. List samobójcy nie pozostawia wątpliwości co do jego motywów, jednak ostatecznie zdania budzą niepokój aspirant Gośki Podrzyckiej. Hanke prosi w nich o załatwienie pewnej sprawy. Sęk w tym: jakiej?
Marek Stelar, „Horyzont”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,90 zł



Policjantka błądzi w płonącym labiryncie
Anita Bauer trafia na najbardziej krwawe miejsce zdarzenia w swojej karierze. Policjantka musi wyjaśnić zagadkę tajemniczej śmierci młodej kobiety, która zginęła we własnym mieszkaniu. Śledztwo szybko zaczyna przypominać błądzenie po omacku w płonącym labiryncie, z którego nikt nie wyjdzie bez szwanku.
Izabela Janiszewska, „Stracone w ogniu”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 54,90 zł

PITAWAL LUBELSKI

O gangusie z Bronowic, który dostał pięć wyroków dożywocia

Agnieszka Kasperska

W latach 90. Robert K., pseudonim „Ciolo”, został uznany przez media najgroźniejszym przestępcą w Polsce. Zabijał i torturował, próbując wymusić informacje o miejscach ukrycia pieniędzy.

„Bezwzględny bandyta, bestia gotowa na wszystko – tak pisała o nim lubelska prasa. W latach 90. lokalne media okrzyknęły go najgroźniejszym przestępcą w Polsce.

Występy w Niemczech
Dzieciństwo Robert K. spędził na lubelskich Bronowicach. Dał się poznać policji jako sprawca drobnych kradzieży. Wkrótce stanął na czele tzw. gangu Stare Miasto. Podczas jednej z gangsterskich akcji, w sierpniu 1992 roku, Robert K. zastrzelił lubelskiego hurtownika cukru Krzysztofa S.

Uciekając przed policją, wyjechał ze swoimi współnikami do Niemiec. W latach 1992-1993 bandyci z Lublina dokonali tam wielu napadów, głównie na numizmatyków i kolekcjonerów antyków. Gdy napadnięci nie chcieli oddać dzieł sztuki, byli duszeni, bici i przypalani żelazkiem.

12 września 1992 r. w Mannheim „Ciolo” razem z trzema współnikami wdarł się do domu małżonków K., których synowie uznawani byli za cygańskich książąt i zasiadali w klanowych sądach. Mężczyznę uduszono, a kobietę torturowano, przypalając ją m.in. żelazkiem.



– Należy na trwale odizolować go od społeczeństwa – mówił sędzia po jednym z kolejnych wyroków na lubelskiego przestępcę

Ofiarą Roberta K. był także 91-letni mieszkaniec Solingen. Robert K. każał współnikowi strzelać do żony mężczyzny. Po chwili zginął jej mąż.

Pierwszy wyrok
W czasie pobytu w Niemczech Robert K. zamordował także swego współnika. Krzysztof R. podpadł, bo namawiał ówczesną sympatię „Ciolo” do porzucenia go. Ciało zaciągnął na pole kukurydzy, owinał szmatami i podpalił.

„Ciolo” był poszukiwany międzynarodowym listem gończym Interpolu. Został zatrzymany latem 1994 roku w Dnietropietrowsku w Ukrainie i deportowany do Polski. Proces „Ciolo” dotyczący zbrodni popełnionych w Niemczech transmitowano w telewizji na żywo. W kwietniu 2001 roku, po trwają-

cym 3 lata postępowaniu, wydano wyrok: potrójne dożywocie i 15 lat pozbawienia wolności.

„Nie jestem niewiniątkiem”
W tym samym dniu Sąd Apelacyjny w Lublinie za podwójne morderstwo hurtownika cytrusów i jego matki w Wytownie pod Słupskiem skazał go na podwójne dożywocie.

Robert K. nie przyznawał się do zbrodni. W maju 2003 r. podczas rozprawy odwoławczej za zbrodnie popełnione w Niemczech przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie tłumaczył, że jest niewinny. „Nie twierdę, że jestem niewiniątkiem. Kradłem od młodych lat” – mówił.

Sąd nie zdecydował się jednak skierować sprawy do ponownego rozpatrzenia. Wyrok utrzymano w mocy.

OBYCZAJE

Hermann Göring z myśliwską fuzją

Stanmajer

Prezydent RP Ignacy Mościcki, zapalony myśliwy, często organizował w Puszczy Białowieskiej tzw. polowania reprezentacyjne. W styczniu 1935 roku po raz pierwszy na polowaniu gościł premiera Prus Hermanna Göringa.

Göring, jeden z twórców i głównych postaci III Rzeszy, z dumą nosił tytuł Wielkiego Łowczego III Rzeszy. Pasjami zbierał odznaczenia, order i wszelakie tytuły. Wiedząc o tym, rok później Mościcki chciał go nawet odznaczyć w Białowieży Orderem Orła Białego – najwyższym odznaczeniem honorowym Rzeczypospolitej – ale wyperswadowali mu to doradcy.

Nie wpłynęło to na przebieg łowów. Göring zapamiętał brodzik



Polowanie reprezentacyjne w Białowieży, 1937 r. Prezentacja upolowanej zwierzyny po zakończeniu łowów

w białowskim śniegu i walił do dziłków, ile kul starczyło. Smakował mu także tradycyjny myśliwski bigos, podawany podczas podziwiania pokotu i ogłaszania króla polowania, a także serwowana doń polska wódka.

Premier Prus polował jeszcze w Puszczy Białowieskiej w 1937

i 1938 roku. Swoją udział w łowach Göring wykorzystywał do rozmów politycznych, próbując – bez skutku, jak się później okazało – skaptować Polskę do paktu antykominternowskiego i zawiązania sojuszu militarnego. A że Mościcki robił mądrą minę, toteż w czasie polowania w 1938 r. Göring obiecał mu samochód myśliwski. I faktycznie, Mercedes-Benz został dostarczony polskiemu prezydentowi 27 sierpnia 1938 r.

W 1939 r. Göring już nie skorzystał z polskiego zaproszenia do Białowieży. Na polowanie w lutym zamiast niego pojechał Heinrich Himmler. Tak mu się spodobało, że w czasie wojny Puszcza Białowieska została włączona do tzw. Reichsjagdgebietu – Państwowego Obszaru Łowieckiego podporządkowanego bezpośrednio centralnym władzom III Rzeszy.

HISTORIA

Debata kuchenna. Jak Chruszczow i Nixon pokłócili się w Moskwie

Politykom puszczają nerwy w najdziwniejszych miejscach. Przywódcy ZSRR i USA starli się między stołem kuchennym a pralką. Przed kamerami, w Moskwie, 24 lipca 1959 r.

Mariusz Grabowski

To nie była zwykła kuchnia, typowa dla radzieckich komunałek. Rzecz miała miejsce podczas otwarcia Amerykańskiej Wystawy Narodowej w parku Sokolniki w Moskwie. Wiceprezydent Richard Nixon pokazywał tam ludziom radzieckim, jak żyje przeciętna amerykańska rodzina.

Polityczny spacer

W drugiej połowie lat 50., na fali odwrotu w Związku Radzieckim, między zwaśnionymi imperiami doszło do chwilowej politycznej deeskalacji, nazwanej później przez historyków krótkim okresem tzw. pokojowego współistnienia. USA i ZSRR ścierały się co prawda w konfliktach zastępczych, np. podczas wojny w Korei, ale oficjalnie deklarowały chęć współpracy.

Pod koniec 1958 r. Amerykanie zgodziły się nawet na zorganizowanie „wystaw narodowych” w obu krajach. Narodowa Ekspozycja Sowiecka została otwarta w Nowym Jorku w czerwcu 1959 r. Goście podziwiać mogli replikę Sputnika, pierwszego sztucznego satelity Ziemi, osiągnięcia przemysłu, rolnictwa oraz pokazy słynnych teatrów moskiewskich. Trudno ją było uznać za sukces. Rzeźby muskularnych hutników i wesołych żołnierzy na straży pokoju zbyt kojarzyły się z propagandą. „The New York Times” w numerze z 5 czerwca 1959 r. napisał, że jednym z najczęściej pojawiających się wpisów w księdze gości wystawy był ten, mówiący, że wywołała ona u zwiedzającego radość i dumę z... bycia Amerykaninem.

Wystawę amerykańską otwarto miesiąc później w parku Sokolniki w Moskwie. 24 lipca, tuż przed oficjalnym otwarciem dla publiczności amerykańskiej wystawy w Moskwie, do stolicy ZSRR przybył ówczesny amerykański wiceprezydent Richard Nixon, który jako gospodarz wydarzenia spotkał się tam z sowieckim przywódcą, Nikitą Chruszczowem.

Emocje biorą górę

Gdy Nixon oprowadzał Chruszczowa po amerykańskiej wystawie, pokazując techniczne nowinki ułatwiające życie gospodyniom domowym, Chruszczow – jak komentowali później świadkowie wydarzenia



Kuchnia z debatą w tle. Nixon i Chruszczow spotkali się na Amerykańskiej Wystawie Narodowej

– robił się coraz bardziej rozdrażniony. Widok towarów konsumpcyjnych oraz artykułów AGD, dostarczonych przez ponad 450 amerykańskich firm był ewidentnie nie w smak.

W końcu zaczął powtarzać, że przecież wszystkie te rzeczy Rosjanie także mają w swoich domach. „Myślicie, że będziemy zaskoczeni tym, co pokazujecie, ale wcale tak nie jest” – powiedział w pewnym momencie wyraźnie zdenerwowany sekretarz generalny KC KPZR.

Emocje sięgnęły apogeum, gdy Nixon zademonstrował mu kilka nowych amerykańskich telewizorów kolorowych, Chruszczow nie wytrzymał i, ignorując słowa wiceprezydenta, zaatakował nagle tzw. Rezolucję Narodów Zjednoczonych uchwaloną przez Kongres USA zaledwie kilka dni wcześniej. Rezolucja ta potępiała sowiecką kontrolę nad „zniewolonymi ludami Europy Wschodniej” i wzywała wszystkich Amerykanów „do modlitwy za nich”.

„Jak wam się podoba”

Jeszcze przed spacerem po ekspozycji obaj przywódcy zostali zaprowadzeni do studia telewizji kolorowej, gdzie mieli swobodnie porozmawiać przed kamerami. Z zachowanych stenogramów i zapisów telewizyjnych wyłania się obraz przesadnie uprzejmego i stonowanego Nixona i perorującego, wręcz błaznującego Chruszczowa.

Zacytujmy fragment tej zadziwiającej rozmowy:

– Ile to już lat Ameryka istnieje? Trzysta? – pyta Chruszczow.

– Sto pięćdziesiąt – odpowiada Nixon.

– Sto pięćdziesiąt? Więc powiedzmy, że Ameryka istnieje sto pięćdziesiąt lat i to jest poziom, jaki osiągnęła. My istniejemy niecałe czterdzieści dwa lata, a za siedem lat zrównamy się z Ameryką. A kiedy już was dogonimy i będziemy przeganiać, to wam pomachamy – wygłasza tyradę Chruszczow, czym wywołuje oklaski i salwy śmiechu wśród obecnych na sali aparatczyków.

Po czym dodaje: „A jeśli zechcecie, to się zatrzymamy i powiemy wam: chodźcie z nami. Mówiąc prosto, jeśli chcecie kapitalizmu, życie sobie w ten sposób. To wasza, nie nasza sprawa. Będziemy wam współczuć, że nas nie rozumiecie, ale żyćcie sobie, jak wam się podoba”.

Zdjęcie jako symbol

Dla ludzi z otoczenia Nixona, wśród których był m.in. William Safire, autor późniejszych prezydenckich mów Nixona, było oczywiste, że ich szef przegrał pierwsze starcie z Chruszczowem. Można było odnieść wrażenie, że oto socjalizm bierze górę nad kapitalizmem. Trzeba było więc za wszelką cenę odgryźć się rywalowi. Moment taki przyszedł, gdy obaj politycy stanęli przy wejściu do kuchni przeniesio-

nej z amerykańskiego, prefabrykowanego domu.

„Nixon: To jest nasz najnowszy model. Produkujemy go w tysiącach egzemplarzy gotowych do zainstalowania w domach. Staramy się w Ameryce ułatwiać życie kobietom.

Chruszczow: Wasz kapitalistyczny stosunek do kobiet w komunizmie nie ma racji bytu.

Nixon: Myślę, że taki stosunek do kobiet ma charakter uniwersalny. Staramy się czynić życie naszych gospodyń domowych łatwiejszym”.

Chruszczow nie opowiedział. Fotoreporterzy błyskali fleszami, a jedno ze zdjęć, pokazujące Chruszczowa i Nixona przy pralce, stało się niemal ikoniczne. Następnego dnia ukazało się na pierwszych stronach wszystkich ważniejszych światowych gazet, oprócz radzieckich. W „Izwestii” ukazało się bowiem zdjęcie typowej radzieckiej gospodyni domowej, niejakej Zinajdy, krzątającej się w kuchni zaopatrzonej w – jak pisano – tak nowoczesne urządzenia, jak na przykład suszarka do naczyń.

W Camp David

Zwiedzanie zakończyło się w chłodnej, choć spokojnej atmosferze, a na pożegnanie obaj politycy uściśnili sobie ręce. Nieco później Nixon przyznał, że faktycznie niezbyt spisał się jako gospodarz wystawy. „Debata kuchenna” był to jednak dopiero początek ostrych napięć pomiędzy Stanami Zjednoczonymi

a Związkiem Sowieckim, których kulminacją miał być na początku lat 60. kryzys kubański.

Na razie jednak bezpośrednim skutkiem amerykańskiej wystawy w Moskwie było to, że Nikita Chruszczow pojechał do USA z re wizytą. Począwszy od 15 września 1959 r., wraz z żoną Niną oraz trójgiem dzieci, spędził w Stanach 13 dni. Już na powitanie Chruszczow został uhonorowany salwą z 21 dział, a także salutem przez amerykańskie wojsko.

Najważniejszym politycznym punktem wizyty było spotkanie 5 września w Camp David w Maryland z prezydentem, Dwightem Davidem Eisenhowerem. Choć wcześniej zapowiadano przełom we wzajemnych relacjach, nic takiego nie nastąpiło. Po dwóch dniach rozmów wydano tylko ogólne oświadczenie mówiące o „potrzebie wzajemnego zrozumienia, dalszych rozmów i dążenia do trwałego pokoju”.

„Świnie za grube”

W czasie blisko dwutygodniowej podróży sekretarza generalnego po Stanach Zjednoczonych nie brakowało gaf i wpadek. Podczas wizyty w Rolniczej Stacji Doświadczalnej Chruszczow, oceniając trzymane tam zwierzęta, oświadczył ze znanostwem, że „amerykańskie świnie są za grube, a indyki za małe”. Gospodarstwo rolne, które pokazano mu na stacji, Chruszczow określił natomiast jako „typowy kołchoz”.

Kiedy z kolei przyjechał do Nowego Jorku, odwiedził m.in. wdowę po prezydencie Franklinie D. Roosevelt, Eleanor Roosevelt.

W czasie spaceru po Manhattanie, Chruszczow wdał się w kłótnię z grupką osób protestujących przeciwko jego wizycie. Nazwali ich „kapitalistycznymi opryszkami” i zwyzywał.

W Hollywood na spotkanie z przywódcą ZSRR przyszli Gary Cooper, Frank Sinatra, Elizabeth Taylor i Marilyn Monroe. Chruszczow chciał także odwiedzić Disneyland, ale ze względów bezpieczeństwa wizyta została odwołana, co, jak twierdzili świadkowie, „bardzo go zirytowało”.

W maju 1960 r. Rosjanie zestrzelili nad ZSRR amerykański samolot szpiegowski U-2 i schwytali pilota. Planowana wizyta Eisenhowera w Moskwie nigdy nie doszła do skutku.

PROGRAMOWO



G. 17:00

Komisarz Maigret

Viasat Epic Drama

Znakomity Rowan Atkinson w świetnej adaptacji powieści Georges'a Simenona. Akcja serialu rozgrywa się w latach 50. w Paryżu, gdzie zostaje zasztyletowana młoda kobieta. To już czwarta ofiara w ciągu kilku tygodni, a policja wciąż jest bezradna. Komisarz Maigret, dzięki rozmowie z psychiatrą i poznaniu motywów zbrodni oraz osobowości sprawcy, zastawia sidła na mordercę. Wysyła na ulice policjantki po cywilnemu, aby zwabić napastnika. Kiedy morderca napada na jedną z nich, ta ledwo uchodzi z życiem. Zdobywa jednak fragment materiału i guzik...

G. 20:30

Ojciec Mateusz

TVP 1

Żonaty docent Mikołaj Kotecki dowiaduje się, że jego kochanka jest w ciąży. Domaga się radykalnego rozwiązania, ale kobieta odrzuca jego pomysł. Sytuację komplikuje konflikt z Julianem Rogalskim, który oskarża go m.in. o nieuczciwą rywalizację. Wkrótce po odebraniu tajemniczej wiadomości docent zostaje znaleziony martwy. Ksiądz Mateusz odkrywa szereg zaskakujących faktów. Amanda i Morus próbują znaleźć nic porozumienia.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Dorota wraca przygnębiona z kolejnej rozmowy kwalifikacyjnej. Od dłuższego czasu nie może znaleźć pracy – potencjalni pracodawcy patrzą krzywym okiem na jej bardzo długą przerwę w zatrudnieniu. Co dla jednych jest problemem, dla innych okazuje się szansą – tak sytuację postrzega Artur. W dramacie Doroty widzi bowiem okazję, żeby u niej zapunktować i zyskać choć trochę przychylności byłej parnerki. Bierze sprawy w swoje ręce... Co z tego wyjdzie? Dramat rozgrywa się też u Pauliny. To miał być najpiękniejszy dzień w jej życiu, a finalnie siedzi sama w kuchni i patrzy na pokrowiec ze swoją suknią. Ślubu nie będzie... Reterska zostaje zatrzymana w Berlinie przez polsko-niemiecką ekipę policji. Nie stawia oporu – jest szczęśliwa, że jej zemsta się dokonała. Zrozpaczony Piotrek ma tylko jeden cel – dopaść Reterską i na własną rękę wymierzyć jej sprawiedliwość.



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2



Po publikacji artykułu Weroniki, Borys składa Bogumiłowi nową propozycję ugody. Rozmowa Huberta z Adamem przeradza się w konflikt. Sytuacja cieszy Wilka i Lucynę. Metody dewelopera spotykają się z krytyką ze strony Szczepana. Malwina ustala, że Herman zajmuje jedną z ostatnich pozycji w plebiscycie na fizjoterapeutę roku. Kiedy organizator oczekuje uiszczenia opłaty, Jerzy ostrzega córkę przed możliwą próbą oszustwa.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Leśniewska odmawia prowadzenia programu, bo gościem ma być człowiek, którego uważa za szarlatana i oszusta. Zdaniem Fabiana to showman, który zrobi im oglądalność. Gdy Bradeczka spotyka się z Fabianem on nie kryje, że jest zachwycony tym, jak Judyta walczyła i... próbuje ją pocałować! Z kolei Zimińska alarmuje Teresę, że Janusz nie chce podejść do matury z polskiego. Powód? Nie widzi sensu, skoro Halinka nie chce go znać! Bednarczuk próbuje wpłynąć na ucznia a Danuta – na Dębkową w sprawie Janusza. Teresa spieszy się na randkę z mężem. Leon prosi Igora o spotkanie z Julką. Nowak odmawia, ale Anka przekonuje go. Igor z Leonem zastają Julię przed ośrodkiem w chwili, gdy inny pacjent częstuje ją papierosami. Gdy Nowak ma spotkanie z terapeutą, Julka rozmawia z Leonem. Wciąż im na sobie zależy...



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Rychlik i Franek, wracając z weekendowej wycieczki, znajdują pobitego mężczyznę w agonialnym stanie. Wstępna analiza miejsca zbrodni wskazuje na samosąd, a tożsamość zmasakrowanego człowieka jest trudna do ustalenia. Podczas śledztwa detektywi namierzają gang chuliganów, organizujący walki. Kim jest ofiara i dlaczego została skatowana? Jakie sekrety skrywa? Kowalski namawia Mewę, aby przyjął ofertę od ludzi Mitręgi. Jednak Kowalski nie podejrzewa, że to zasadzka.

G. 19:00

Lombard. Życie pod zastaw

TV Puls

Jagna zdecydowanie sprzeciwia się chrzcinom córki. Kłopot w tym, że jej mąż Kuba ulega szantażowi swojej apodyktycznej matki. Kobieta grozi odcięciem wsparcia finansowego, jeśli dziecko nie zostanie ochrzczone... Tanek przejmuje więcej obowiązków domowych i staje się zazdrosny, gdy widzi Orianę wysiadającą z drogiego auta. W lombardzie pojawia się kobieta z kołdrą obciążeniową. Seler składa propozycję pracy Buciorowi, który opuścił więzienie.

KRZYŻÓWKA NR 156

Poziomo:

- 1) roślina zielna, chińska róża,
- 5) Piotr, aktor z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”,
- 9) napój alkoholowy, jabłecznik,
- 10) najkrótszy miesiąc w roku,
- 12) rzeka na terytorium Rosji i Chin,
- 14) nadmierna waga ciała,
- 15) upiększający dodatek,
- 16) w zimowym krajobrazie,
- 17) Joanna, aktorka z serialu „Anna German”,
- 18) jedno z Wielkich Jezior,
- 19) gryzoń z Ameryki Południowej,
- 22) odgłos kruszenia kry,
- 23) pies na torze wyścigowym,
- 28) skrzynka na głosy wyborcze,
- 29) jeden z bohaterów „Ziemi Obiecanej”,
- 30) stale się zmienia,
- 31) Tomasz, krytyk filmowy,
- 34) „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i ...”,
- 38) bohater czeskich filmów animowanych Zdenka Milera,
- 39) stop odlewniczy żelaza z węglem,
- 40) ... Starr, perkusista zespołu The Beatles,
- 41) rzeka w Afryce Równikowej,
- 42) nie rozróżnia niektórych kolorów.

Pionowo:

- 1) grecka bogini ogniska domowego,
- 2) Gwinea ..., kraj w Afryce,
- 3) sucha kielbasa lub ser,
- 4) mały, składany nożyk,
- 5) ornament z motywów roślinnych,

12345678

9101112131415161718192021222324252627282930313233343536373839404142

Twoja gazeta
w prenumeracie
z Tele
Magazynem

94 340 11 14

- 6) kończy pierwszy kwartał,
- 7) komedia Aleksandra Fredry z Papkinem,
- 8) melodia z zegara,
- 11) wypiek dla jubilata,
- 13) ... Twain, autor „Przygód Hucka”,
- 20) niewielkie wzniesienie,
- 21) kamienna u pokerzysty,
- 24) jadalny skorupiak morski,
- 25) Lucjan, polski poeta,
- 26) ogon szaraka,
- 27) trująca mgła, z mora wielkich miast,
- 31) najlepszy wynik w skoku w dal,
- 32) opłata za naukę w szkole,
- 33) niewielka rola w filmie,
- 35) wiosłowa łódź regatowa,
- 36) przymierze między państwami, sojusz,
- 37) dba o środowisko naturalne.

ROZWIĄZANIE NR 155

O	M	B	O	M	R	I	N	G	O	B
D	R	O	G	I	M	A	J	D	A	N
P	C	B	I	E	L	B	A	Z	A	E
U	S	Z	K	O	G	E	J	Z	E	R
S	A	S	P	A	D	L	I	R	A	Z
T	A	R	C	Z	A	I	Z	B	A	A
M	Y	R	W	I	P	I	O			
G	I	M	N	A	S	T	Y	K	A	S
C	I	E								
V	A	B	A	N	K					
E	R	A	N							
C	Z	A	J	K	A					
T	T	L								
R	Z	E	K	A						
A	K	D	R	A	P	I	E	Z	N	I

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

był nim Jąbba z „Gwiezdnych Wojen”konny pasterz z Kolumbii

powieść Jamesa Joyce’a

siłacz, zapaśnik

toporek kuchenny

leśny krzew owocowy

mały ssak, ryjówka

atlantycka ryba

szatan dział mechaniczny

figiel, żart z żyrafa lub jak

stan w USA z Columbus

kawowa w torcie

oficer w armii

skecz kabaretu Dudek

piłka poza kortem

Thomas Alva, wynalazca

choinka bożonarodzeniowa

„Wielki ...” szpilecznica

wersja Fiata

imię Stone, aktorki

Turner, piosenkarka

rozkrzewianie się rośliny

kupowany na receptę

Mika, autor „Egipcjanina Sinuhe”

z igrem gliniany flet

chroni głowę hokeisty

gra dla sztygara

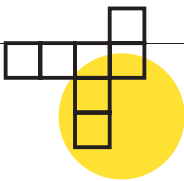
polski Liaz

czarny koń

roślina jak imię męskie

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: LUSTERKO.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzisiaj mocno poczujeś emocje innych. Horoskop dzienny podpowiada, by chronić swoją energię.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spotkanie przyniesie inspirację. Horoskop na dzisiaj stanowczo radzi wykazać się otwartością na pomysły.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja da sukces. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje niczego nie przyspieszać.

Byk (20.04 - 20.05)
Okazja dzisiaj pobudzi ciekawość. Horoskop dzienny radzi podjąć wyzwanie, ale też sprawdzać szczegóły.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie kierunek. Horoskop na dzisiaj mówi, że zamkniesz sprawę, która odbierała ci spokój.

Rak (22.06 - 22.07)
Spokój pomoże podjąć decyzję. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie odkładać zaplanowanej rozmowy.

Lew (23.07 - 22.08)
Szczegół okaże się kluczowy. Horoskop dzienny to wskazówka, by działać z dużą dozą rozważań.

Panna (23.08 - 22.09)
Pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dzisiaj radzi wykorzystać szansę, ale unikać przesady.

Waga (23.09 - 22.10)
Obecność bliskich doda ci siły. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na odpoczynek.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowa wiadomość zmieni twoje plany. Horoskop dzienny radzi zachować elastyczność i słuchać serca.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojny rytm dnia sprzyja rozmowom. Horoskop na dzisiaj wróży, że cierpliwość da dobre efekty.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Odważna decyzja otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje działać bez wahania.

PIŁKA NOŻNA

Awans młodzieży na Euro'27. I przestroga piłkarskiego boga

Adam Godlewski

Mimo bolesnej porażki 2:6 z Włochami w ostatnim grupowym spotkaniu eliminacji młodzieżowego Euro, zespół prowadzony przez Jerzego Brzęczka wywalczył bezpośredni awans na przyszłoroczny turniej. Zapocentrował znakomity dorobek z 9 wcześniej rozegranych meczów w kwalifikacjach.

Orleńta ostatecznie wyprzedziły w klasyfikacji wicemistrzów grup Greków, którzy dzień po naszej drużynie wygrali co prawda w Irlandii Północnej 1:0, ale rozmiary zwycięstwa okazały się zbyt nikłe, aby „wykręcić” lepszy bilans od Biało-Czerwonych. I ostatecznie to reprezentanci Helleidy będą teraz rywalizować w barażach.

– Piłkarski bóg wczoraj nas ostrzegł, pokazał, sprawdził, ale dzisiaj doszedł do wniosku, że w tych dziewięciu meczach zasłużyliśmy na awans. Dał nam też jednak do myślenia i sygnał, żebyśmy wyciągnęli wnioski – powiedział we wtorek po dość niespodziewanym (w kontekście łomotu w Pescarze) awansie selekcjoner Jerzy Brzęczek, cytowany przez serwis PZPN „Łączny nas Piłka”.

Zatem selekcjoner kadry U-21 także ma świadomość, że smak awansu Orleńta do finałów młodzieżowych mistrzostw Europy – turniej zaplanowano od 17 czerwca do 4 lipca 2027 r. w Albanii i Serbii – jest słodkogorkiem. I trudno, aby było inaczej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że 2:6 to najniższy wymiar kary, gdyż młodzi polscy piłkarze na boisko w Pescarze wyszli zupełnie bez obrony.

Historia naszego futbolu zna już jednak przypadki, że taki zimny



Jerzy Brzęczek nie wziął udziału w turnieju, do którego jako trener pierwszej reprezentacji wywalczył awans. Czy teraz będzie podobnie?

prysnąć bardzo ożywczo działał na późniejszą grę zespołu. Znacznie więcej na ten temat może podopiecznym powiedzieć trener Brzęczek, który – jako kapitan kadry młodzieżowo-olimpijskiej prowadzonej przez Janusza Wójcika – w marcu 1992 roku przegrał w Aalborgu z Danią 0:5, by kilka miesięcy później wyprowadzić kolegów na podium po odbiór srebrnych medali igrzysk w Barcelonie. A przecież obecna edycja MME jest też kwalifikacją do IO w Los Angeles.

Zatem z dwójga złego lepiej, że takie otrzeźwienie przyszło teraz, a nie dopiero na Euro. Co nie zmienia faktu, że jako kibice mocno przeszacowaliśmy wcześniejsze efektywne wygrane drużyny Brzęczka, odniesione w rywalizacji ze średniakami. Bo już pierwsze spotkanie z Italią w Szczecinie łatwe wcale nie było. Dawało już do myślenia, ale klęski w Pescarze jeszcze nie zapowiadało.

Tymczasem gdy Włosi byli na musiku i włączyli szósty bieg,

a nasz zespół też znalazł się pod presją, walcząc w obronie pierwszej pozycji w grupie, wszystko się posypało. Gra obronna Orleńta istniała jedynie teoretycznie, ale też zestaw zawodników – pomijając fakt, że najlepszych piłkarzy do pierwszej reprezentacji zabrał Jan Urban – na których postawił w Italii Brzęczek, nie był optymalny. To znaczy nie wystąpili ci, którzy aktualnie znajdują się w najwyższej formie, tylko sprawdzona we wcześniejszych bojach gwardia. Nawet jeśli forma prezentowana w polskiej lidze przez niektórych nie usprawiedliwiała ich obecności w wyjściowym składzie.

Trener już zatem wie, że do nazwisk nie ma sensu się przyzwyczajać, bo skala trudności podczas Euro jeszcze wzrośnie. Pytanie tylko, czy po drodze Brzęczek – który także z pierwszą reprezentacją wywalczył awans (na Euro U-20), ale (zdymisjonowany) nie wziął w nim udziału – za chwilę nie wróci do drużyny narodowej, do której jest przymierzany?

PIŁKA NOŻNA

Koniec pewnej ery. Oficjalne pożegnanie Messiego z reprezentacją

Jacek Kmiecik

W swoim 208. i ostatnim meczu w piłkarskiej reprezentacji Argentyny Lionel Messi grał od pierwszej do ostatniej minuty, zdobył 126. bramkę i miał dwie asysty. Wicemistrzowie świata pokonali w Buenos Aires Benin 3:0.

Przed rozpoczęciem spotkania na murawie pojawiła się wielka koszulka w barwach drużyny narodowej, z numerem 10, z którą przez większość kariery występował Messi, z napisem „Gracias”.

W momencie gdy drużyny wychodziły na boisko, w akompaniamencie podniosłej muzyki odbył się pokaz sztucznych ogni. Messi wyprowadził nie tylko kolegów z drużyny jako ich kapitan, ale też swoich trzech synów.

Gdy odgrywano hymn Argentyny, zaśpiewany przez Fabio Santanę, na twarzy 39-letniego Messiego nie było widać wzruszenia. Kamery pokazały za to z bliska zażaloną twarz selekcjonera Lionela Scalonię, pod wodzą którego Argentyńczycy dwukrotnie triumfowali w Copa America, a w 2022 roku zostali mistrzami świata.

Od kapitana Beninu Sessiego D'Almeidy Messi otrzymał nie tylko tradycyjny proporzeczek, ale też statuetkę i list w kopercie. Rywal wyłumaczył Argentyńczykowi znaczenie tych darów w języku hiszpańskim.

Po 10 minutach gry mecz został wstrzymany, aby kibice mogli spędzić kilkadziesiąt sekund, okłaskując swojego idola. Ten moment uświetnił kolejny pokaz pirotechniczny.

W pierwszej połowie Messi oddał cztery strzały na bramkę rywali. Jego próbę z dystansu i z rzutu wolnego

obronił bramkarz Beninu, a dwa uderzenia z bliska, ale w trudnej sytuacji, były minimalnie niecelne.

Już na początku drugiej części gry Messi odegrał jedną z głównych ról w akcji bramkowej: dośrodkował z rzutu różnego, a piłka spadła idealnie na nogę nieupilnowanego w polu karnym Nicolasa Otamendiego, który dał gospodarzom prowadzenie.

Chwilę później Otamendi został zmieniony, kończąc również swój ostatni występ w narodowych barwach.

W 61. minucie Messi miał kolejną asystę, ale wszystkie zasługi zebrał Nico Paz, który popisał się efektywnym uderzeniem z dystansu, podwyższając na 2:0 i na chwilę „kradnąc show” słynnemu koledze z drużyny. W międzyczasie Messi raz jeszcze uderzył z rzutu wolnego, ale ponownie dobrze spisał się bramkarz rywali.

Kilka chwil później Paz wywalczył dla Argentyny rzut karny i natychmiast stało się oczywiste, kto go wykona. W 71. minucie Messi trafił idealnie w „okienko” i po chwili cały stadion skandował jego nazwisko i bił mu pokłony.

Messi miał jeszcze szanse na drugiego gola, ale z kilku metrów, mając przed sobą już tylko bramkarza rywali, nie trafił w bramkę, a jego celny strzał z bliska ponownie został obroniony.

Po zakończeniu meczu miał miejsce kolejny spektakl muzyczny i świetlny, który bohater wieczoru obserwował z uśmiechem. W ten sposób zakończyła się trwająca od 2005 roku kariera Messiego w drużynie narodowej.

Nie oznacza to dla niego rozstania z piłką nożną, bo wciąż jest piłkarzem Interu Miami. Jego kontrakt z klubem MLS obowiązuje do końca 2028 roku.

TENIS ZIEMNY

Świątek rozprawiła się z nastoletnią Jovic w drodze do ćwierćfinału w Pekinie

Jacek Kmiecik

Iga Świątek awansowała do 1/4 finału turnieju WTA 1000 w Pekinie. Rozstawiona z numerem 8 Polka pokonała Amerykankę Ivę Jovic (nr 10) 6:1, 6:3.

Niespełna 19-letnia Jovic uchodzi za bardzo utalentowaną i coraz częściej potwierdza swój potencjał.

W obecnym sezonie grała już w ćwierćfinale Australian Open oraz w 1/8 finału Wimbledonu i US Open. Mimo porażki w pierwszej potyczce ze Świątek w poniedziałkowym notowaniu rankingu awansuje na 11., najwyższą w karierze, pozycję.

W pierwszym secie Polka kompletnie zdominowała rywalkę. Więcej emocji było w drugiej partii, choć zaczęła się podobnie do pierwszej.

Kolejną rywalką Igi będzie rozstawiona z numerem 13. Belgijka Elise Mertnes, która niespodziewanie wygrała z mającą numer 3 Amerykanką Coco Gauff 6:3, 6:3. Świątek ma z Mertens bilans 2-0.

Z turnieju deblowego w drugiej rundzie odpadła Maja Chwalińska, która w parze z Czeszką Nikolą Bartunkową przegrała z najwyżej rozstawionymi Czeszką Kateriną Sinia-kową i Chinką Shuai Zhang 2:6, 1:6.



Była liderka światowego rankingu jest ostatnią polską tenisistką, która uczestniczy w singlowych zmaganiach w Pekinie